WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 324-83 324-84 - P. 24 1 28

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA NIECAŁA 5 • TELEFON 73-30

KATOWICE — WROCŁAW
25 listopada 1948 r.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 53 - TELEFON 24-85

Nr. 97 (374)

CZWARTEK
CENA 15 zł
ABONAMENT MIESIĘCZNY 120 Zł

REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON 574-7.

SPRAWA SĘDZIÓW PROBLEMEM NR. 1

SIEDEM DNI polsko-węgierskich sportowców

„TYGODNIE PRZYJAŹNI" są nową formą i wyrazem zbliżenia międzynarodowego. Służą lepszemu poznaniu się społeczeństw zainteresowanych krajów oraz wymianie spostrzeżeń i doświadczeń w wielu dziedzinach ich życia w myśl naczelnej zasady, że poznanie ułatwia wzajemne zrozumienie, zrozumienie wspólnej drogi i wspólnych celów. Tylko zaś na takiej podstawie można budować i zacieśniać przyjaźń.

Jesteśmy u trakcie TYGODNIA PRZYJAŹNI POLSKO - WĘGIERSKIEJ i ze szczególnym zadowoleniem stwierdzamy, że posiada on również i aspekt sportowy. Do Polski przyjeżdżają WĘGIERSCY BOKSERZY I GIMNASTYCY. Przyjeżdżają, jako prawdziwi „ambasadorowie swego kraju". I jedni i drudzy reprezentują bardzo wysoką klasę.

Z bokserami walczyliśmy już w tym roku, osiągając w Budapeszcie remis. Nasi pięściarze wykazali, że są dla Węgrów co najmniej równorzędnymi przeciwnikami.

Jeżeli chodzi o gimnastyków to ekipa węgierska przybywa raczej w charakterze nauczycieli i instruktorów. Gimnastycy Węgier zajęli na Olimpiadzie zespołowo trzecie miejsce, zdobywając brązowy medal z — 1330 punktami, ulegając minimalnie Finom i Szwajcarom, a bijąc takie potęgi gimnastyczne jak CSR, Francję i Włochy. Węgierskie gimnastyczki zdobyły w Londynie wicemistrzostwo świata i srebrny medal, ustępując pierwsze miejsce tylko Czechosłowacji minimalną różnicą pięciu punktów. — FERENCS PATAKY, jeden z najlepszych gimnastyków na świecie pokaże w Polsce extraklasę, równą doskonałym zawodnikom radzieckim, jakich oglądaliśmy niedawno w Warszawie.

Występy gimnastyków tej klasy niewątpliwie będą potężnym impulsem dla naszego sportu gimnastycznego, który dotychczas nie potrafił osiągnąć poziomu przedwojennego. Wzmogą również zainteresowanie szerokich mas sportowców, a przede wszystkim młodzieży dla niesłusznie zapoznanej gimnastyki, która jest i sportem wyczynowym i co ważniejsze podstawą i podbudową każdego innego sportu.

Oto pobieżnie wymienione korzyści, jakie nasza społeczność sportowa osiągnie w czasie — Tygodnia Przyjaźni Polsko - Węgierskiej. Tydzień Przyjaźni zapoczątkuje niewątpliwie jak najbardziej ożywioną i najczęstszą wymianę i kontakty sportowe między obu krajami, związane tysiącletnią przyjaźnią.

Przyjaźń ta jest szczególnie żywa i serdeczna dziś, gdy nie ogranicza się tylko do jednej warstwy, czy klasy społecznej, ale gdy praktycznie mogą ją tworzyć i rozwijać społeczeństwa obu krajów, gdy robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca obu krajów bierze czynny udział w budowaniu sojuszu polsko-węgierskiego.

PRAGA - WROCŁAW 8:8

WROCŁAW. Jeszcze jeden sukces odnieśli pięściarze Wrocławia remisując we wtorek z repr. Pragi 8:8. Wynik ten jest tym bardziej zaszczytny dla gospodarzy, że nie byli oni w stanie wystawić swojej najlepszej drużyny i wystąpili osłabieni brakiem pięściarzy IKS i Pafawag. Z Pafawagu walczył jedynie Faska.

Wynik meczu uważać należy za całkowicie odzwierciedlający układ sił obydwu drużyn. Wprawdzie pokrzywdzono wrocławian Faskę i Symonowicza odbierając im po jednym punkcie, ale jeśli weźmiemy pod uwagę, że Koudela przegrał walkowerem na skutek niedowagi, a walkę towarzyską wygrał to wynik i tak nie uległby żadnej zmianie.

Sędziowie wrocławscy zasugerowani meczem katowickim nie chcieli prawdopodobnie, aby wynik po 5 wagach brzmiał 10:0 na niekorzyść Pragi i dlatego wykoncypowali w dwóch bezsprzecznie wygranych przez Polaków walkach remisy.

Jak już wspomnieliśmy kapitan sportowy będąc w trudnej sytuacji na skutek niemożności wystawienia pięściarzy dwóch czołowych klubów okręgu musiał eksperymentować i trzeba przyznać, że eksperyment udał mu się całkowicie. Sam mecz nie należał niestety do najciekawszych. Niektóre zestawienia par były tak nierówne, że walka miała charakter jednostronny i kończyła się przed czasem.

Bezsprzecznie najlepszymi pięściarzami w drużynie Wrocławia byli Symonowicz, Fasko i Klimecki.

Symonowicz powrócił już całkowicie do formy. Bije on teraz cel nie z półdystansu, wyprowadza krótkie skuteczne ciosy i potrafi utrzymać gardę.

Faska zmienił się nie do poznania. Widać wyraźnie, że nie odpowiada mu duszenie wagi. W koguciej zademonstrował on swoje wysokie walory i wypadł jeszcze lepiej niż w spotkaniu z Liedkem.

Klimecki zakończył swoją walkę przed czasem. Jego przeciwnik miał naruszone żebra i do walki [illegible] lekarza.

Obok tej trójki wyróżnił się Przybyłowicz, wykazał on doskonałe przygotowanie kondycyjne silny cios i zmysł taktyczny.

Dzielnie walczył Sobko w wadze lekkiej. W walce z Petriną stał on na straconej pozycji, a mimo to stawiał zacięty opór i gdyby nie zainkasował tak dużo ciosów na korpus i wątrobę to na ringu wrocławskim mogło dojść do sensacji.

Bardzo dobrze [illegible] Kukurudz, ale jak większość wrocławian nie krył on dolnych partii i po zainkasowaniu silnego ciosu na żołądek nie był zdolny do prowadzenia dalszej walki z Cernym.

Domański w wadze średniej mimo niezłej techniki nie potrafił przeciwstawić się rutynowanemu Koudeli i przegrał przez ko.

Mile rozczarował Branecki, który nie zląkł się nazwiska Rademachera i stoczył z nim równorzędną walkę.

Reprezentacja Pragi miała drużynę bardzo nierówną. Wyraźnie od całości odbijali Rademacher, Koudela, Petrina i Cerny. Reszta zaprezentowała tym razem bardzo przeciętny poziom.

Koudela miał pecha ponieważ na skutek niedowagi przegrał walkę walkowerem pozbawiając tym samym swoją drużynę szans na zwycięstwo.

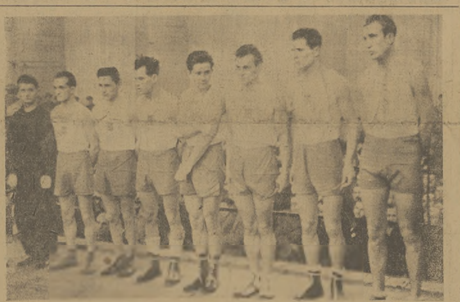
— Zoř w wadze muszej bardzo ładnie rozpoczął walkę, ale szwankowała u niego kondycja i w trzeciej rundzie zupełnie pływał, a Franěk i Taubenek rozwiązali walki źle taktycznie. Sedivy o którym już wspominaliśmy był kontuzjowany.

Mecz otrzymał bardzo uroczyste ramy. O godz. 20 nastąpiło powitanie obydwu drużyn, następnie odegrano hymny państwowe.

Komplet sędziowski tworzyli Touzil, Krasucki i Ziemba na pkt. W ringu na zmianę z Czechem walki prowadził Landau.

[illegible] poszczególnych spotkań przedstawia się następująco.

(Dokończenie na str. 2-ej)



Reprezentacja Pragi w boksie przed meczem z reprezentacją Śląska

FILM OLIMPIJSKI NA INDEKSIE

(b) Film olimpijski produkcji Ranka and Co. nie ma szczęścia. Zjechano go w Szwajcarii i w Szwecji, gdzie publiczność wyraźnie bojkotowała to dzieło, które przedstawia Olimpiadę jako imprezę anglo - amerykańską. Nie znaleziono nawet miejsca dla wiernych wasali i [illegible].

Zirytowało to najbardziej Włochów, którzy z właściwym sobie temperamentem i [illegible] nie [illegible], cytujemy z „Corriere dello Sport" w [illegible] i lekceważy [illegible] zawodników włoskich w Olimpiadzie tak zimowej, jak i letniej.

[illegible] włoskiej dosłownie [illegible].

Film już dzisiaj okazał się dla mr. Ranka finansowo deficytowy i nigdzie z wyjątkiem Anglii nie utrzymał się dłużej ponad tydzień w kinach.

DWA FRAGMENTY Z MECZU POLONIA B. - RUCH





Cracovia protestuje

Czekamy na decyzję WG i D. PZPN.

KRAKÓW. Potwierdzając wysłaną depeszę w dniu 22 bm o treści: „Zakładamy protest od zawodów Cracovia — Legia — List w drodze", Cracovia wniosła protest od decyzyj zawodów Cracovia — Legia, rozegranych w Warszawie w dniu 21 bm na Stadionie Wojska Polskiego. Sędzia powyższych zawodów ob. Żmudziński z niewiadomych dla nas powodów — stwierdza Cracovia — nie uznał dwóch przepisowo zdobytych bramek przez zawodników Cracovii, a to Szewczyka w pierwszej połowie oraz Rożankowskiego II w drugiej połowie zawodów. Pierwszą bramkę uzyskał Szewczyk po otrzymaniu piłki odbitej od ramienia zawodnika Legii Szczurka, a więc od zawodnika drużyny przeciwnej, dlatego podyktowanie „spalonego" było nieuzasadnione i krzywdzące. Drugą bramkę zdobył Rożankowski II głową idąc do piłki równocześnie z obrońcą Legii, a wyprzedzając o ułamek sekundy interwencję bramkarza.

Po tej bramce sędzia Żmudziński odgwizdał uzyskanie bramki przez Cracovię, wskazał ręką na środek boiska, a dopiero po zwróceniu mu uwagi przez zawodnika Waśkę, że sędzia boczny daje znaki chorągiewką zmienił decyzję i zarządził rzut wolny przeciw Cracovii. Decyzja ta niesłuszna i krzywdząca pozbawiła Cracovię zwycięstwa i zajęcia pierwszego miejsca w tabeli Klasy Państwowej.

Jest już trzeci wypadek w tym roku, gdzie sędzia pozbawia Cracovię zwycięstwa, a tym samym pewnego zdobycia mistrzostwa Polski. Pierwszy wypadek miał miejsce na zawodach Tarnovia — Cracovia w Tarnowie. Sędzia Naporski z Łodzi nie uznał dwóch prawidłowo zdobytych bramek i wynik uzyskany 3:1 zniekształcił na 1:1.

Drugi raz sędzia Nowakowski z Warszawy odebrał Cracovii punkt w zawodach Warta — Cracovia w Krakowie nie uznając bramki i odgwizdując wynik remisowy zamiast zwycięstwa Cracovii.

Trzeci wypadek na ostatnim meczu z Legią pozbawia Cracovię w sumie trzech cennych punktów wystarczających do uzyskania zaszczytnego tytułu mistrza Polski.

Dwukrotnie przecierpieliśmy — motywuje dalej Cracovia — krzywdzące decyzje, ostatnia jednak, wyrządzona nam na oczach kompletu władz Polskiego Związku Piłki Nożnej była tak jaskrawa i nie podlegająca żadnym wątpliwościom, że moralnym naszym obowiązkiem jest bronić zwycięstwa uzyskanego wielkim wysiłkiem, ambicją i poświęceniem naszej drużyny.

Nie wolno dopuścić do demoralizacji zawodników mylnymi decyzjami sędziów. Notoryczne odrzucanie często słusznych protestów wytworzyło atmosferę bezkarności sędziów i stało się główną przyczyną coraz więcej panoszącej się na naszych boiskach brutalności, ofiarą której padło na wspomnianym meczu dwóch zawodników Cracovii.

W zakończeniu swego protestu Cracovia stwierdza, że mimo wiadomości [illegible], że dwie ostatnie rundy zawodów mistrzowskich obsadzone będą przez trzech sędziów zamiejscowych, na meczu z Legią obydwaj sędziowie boczni byli z Warszawy, przy czym jeden z wyznaczonych nie przyszedł i sędziował arbiter ad hoc powołany. Kiedy po ukończeniu zawodów kierownik Cracovii Wójcik i kapitan drużyny Jabłoński I zwrócili się do sędziego Żmudzińskiego z prośbą o zamieszczenie w protokóle, że Cracovia zakłada protest od decyzji sędziego, ob. Żmudziński odmówił prośbie Cracovii, motywując, że funkcję sędziego skończył zawodami na boisku.

»Podawanie świadków na okoliczność prawidłowo zdobytych bramek uważamy za zbędne, gdyż obecni na zawodach członkowie Zarządu PZPN oraz WG i D PZPN osobiście stwierdzili, że bramki zostały zdobyte przepisowo, a jednogłośna opinia całej prasy sportowej potwierdza nasze słuszne stanowisko, dlatego prosimy o zweryfikowanie zawodów Cracovia — Legia zgodnie z uzyskanym na boisku wynikiem 2:0 i zaliczeniem dwóch punktów dla Cracovii« — kończy swój słuszny protest Cracovia.

Z 1700 zwycięstwami przyjeżdżają węgierscy bokserzy do Warszawy

Nazwisko	W repr. walczył	stoczył walk	walk wygrał	walk zremisował	walk przegrał
Bednav	22	154	140	4	10
Borsodi	8	148	136	3	9
Farkas	17	240	238	1	1
Budai	10	236	231	—	5
Maraton I	20	357	229	38	90
Papp	21	286	282	—	4
Kapocsi	18	210	205	1	4
Bene III	15	250	237	3	10

Najpiękniejszym bilansem poszczycić może się mistrz olimpijski Papp gdyż na 282 wygrane walki 260 zwyciężył przez nokaut, a tylko 22 spotkania rozstrzygnął na punkty, przegrywając w swojej bogatej karierze zaledwie 4 razy.

10 lipca 1949 gramy z Węgrami

BUDAPESZT. Węgierski Związek Piłki Nożnej potwierdził termin rewanżowych zawodów międzypaństwowych, które odbędą się 10 lipca 1949 r. na Węgrzech i w Polsce. W dniu tym, wzorem roku bieżącego, rozegrane zostaną trzy spotkania międzynarodowe między Polską i Węgrami.

Na Węgrzech reprezentacja Polski spotka się z reprezentacją Węgier, a w Polsce rozegrają mecz drugie zespoły obu państw. Trzecim spotkaniem będzie mecz reprezentacji juniorów Polski i Węgier.

PRZESILENIE W KRAKOWSKIM KOLEGIUM SĘDZIÓW PIŁKARSKICH

REZYGNACJE PREZESA RUTKOWSKIEGO I WICEPREZESA JESIONKI

KRAKÓW. W ubiegłym tygodniu zgłosił rezygnację ze stanowiska prezesa Krakowskiego Okręgowego Kolegium Sędziów Piłkarskich, senior arbitrów polskich — Andrzej Rutkowski.

W kilka dni później podał się do dymisji również wiceprezes KOKS-u Stanisław Jesionka. Motywy swego ustąpienia podał prezes Rutkowski w obszernym piśmie do Polskiego Kolegium Sędziów.



Koszykarze ZZK Poznań prowadzą w lidze koszykowej po wygranym spotkaniu z zeszłorocznym mistrzem Polski [illegible] Łódź

Echa meczu GARBARNIA-TARNOVIA w Krakowie

Notarialne zeznania świadków odsłaniają sensacyjne kulisy konszachtów sędziego Wisińskiego

TARNÓW. Jak już donosiliśmy Tarnovia wniosła protest od decyzji sędziego zawodów Garbarnia — Tarnovia w Krakowie — ob. Wisińskiego z Żywca. WG i D PZPN protest Tarnovii odrzucił, sprawę jednak zarzutów podniesionych przez Tarnovię przeciwko sędziemu Wisińskiemu przekazał do Polskiego Kolegium Sędziów.

Materiał silnie obciążający sędziego Wisińskiego a zebrany przez Tarnovię jest obfity i poparty notarialnymi zeznaniami świadków. Wynika z nich, że na skutek zabiegów ze strony jednego z zainteresowanych klubów sędzia Wisiński nie był objektywnym arbitrem zawodów Garbarnia — Tarnovia, co zresztą podkreślała i prasa sportowa.

Notarialne zeznania świadków odsłaniają sensacyjne kulisy konszachtów sędziego Wisińskiego. Jeden ze świadków żywieckich oświadczył co następuje: „Ob. Wisiński mówił mi, że sędziuje w niedzielę dnia 7 bm. w Krakowie mecz Garbarnia — Tarnovia i w tej sprawie kilkakrotnie do mnie telefonowano, a nawet dzisiaj (6. XI.) ma przyjechać do Fabryki Siły autem mgr. S. i ma mnie zabrać do Krakowa. Jednak przyjazd ten upozoruje załatwieniem innych formalności, by nie rzucić podejrzenia, że przyjedzie po mnie. Po powrocie do Żywca ob. Wisiński oświadczył mi, że gdy mnie potrzebowali to obiecywali mi różne rzeczy, a po wygraniu meczu to nic nie dali, a nawet nie odwieźli i musiałem się wlec pociągiem".

Inny świadek zeznał, że jeden z działaczy miejscowego RKS Zabłocie oświadczył mu, że mecz Tarnovia — Garbarnia jest wygrany przez Garbarnię z tego powodu, że sędzia tych zawodów ob. Wisiński jest «obrobiony».

Świadek ob. W. z Żywca oświadczył, że wie o tym, że przyjechało dwóch obywateli z Krakowa do sędziego Wisińskiego, zabierając go autem do Krakowa.

Tak się przedstawia sprawa sędziego Wisińskiego z Żywca, arbitra zawodów Garbarnia — Tarnovia, nad którą Polskie Kolegium Sędziów nie przejdzie chyba do porządku dziennego.

★ Reprezentację bułgarską przygotowywał do meczu z Węgrami trener węg. Hajdu. Chciał on koniecznie wyjechać w tymże charakterze do Polski i pertraktował z Wisłą oraz warszawską Polonią.

Wyjazd do Sofii na posadę trenera związkowego był dla niego ostatecznością, której dziś zapewne nie żałuje. Ma już zagwarantowany przez Bułgarski Związek długoterminowy kontrakt.

KAPOCSI CHCE WYGRAĆ BEZAPELACYJNIE Z SZYMURA

A WĘGRZY MARZĄ O ZWYCIĘSTWIE

BUDAPESZT. Na krótko przed [illegible] pięściarzy węgierskich nasz korespondent budapeszteński red. Wieromiej Witold przeprowadził szereg wywiadów z bokserami i kierownictwem ekipy:

WYWIAD Z PREZESEM WĘGIERSKIEGO Z. B. na dworcu przed samym odjazdem (w poniedziałek rano). — Nazwisko Ferri Arpad.

— [illegible] wyniku spodziewa się Pan?

— Realnie, znając wartość polskiego boksu — remis. Wziąwszy pod uwagę, że są w polskich zespołach zmiany, spodziewamy się 9:7 dla nas. Jasne, że Polacy i my jesteśmy dziś w Europie najlepsi. Szkoda, że Csik tak bardzo utył, ale Borsodi tuż przed samą Olimpiadą pobił Csika, potem trochę obniżył loty, ale dziś znów jest w formie.

— Kogo uważa pan za najlepszego w drużynie Budapesztu?

— To zależy. Oczywiście, że wypada, aby mistrz olimpijski był najlepszy. Kapocsi chce udowodnić, że niesłusznie dano mu przegraną z Szymurą, który dużo trzymał. Teraz koniecznie chce go pokonać. Sądzimy, że punktowanie będzie sprawiedliwe.

W wadze ciężkiej jeszcze dotąd żałujemy, że nie posłaliśmy na Olimpiadę Bene III, gdyż jak widzieliśmy, mało było w tej wadze tak szybkich i opanowanych technicznie bokserów.

— Czy mogę poprosić o opinię o każdym z zawodników?

BEDNAY — bardzo dobry technik, wspaniale ruchy, trudno go trafić, a on w każdej sytuacji umie bić.

BORSODI — bardzo podciągnął się ostatnio, bardzo dobry. Ma serce do walki, bojowy, rasowy fighter.

FARKAS — wypróbowany, ma rutynę, na Olimpiadzie niezrozumiale słaby, przegrał z mistrzem olimpijskim, ale przed paru miesiącami we Włoszech wygrał z Formentim.

BUDAY — najlepszy w swej wadze na Węgrzech. Trochę pauzował, mądry taktyk, jest w dobrej formie.

MARTON I — ten to ma wybitnego pecha do Bene I, ale ponieważ po meczu z Chychłą Bene nie ma wielkiej ochoty do boksu, zdecydowaliśmy się na Martona.

PAPP — nie wiem tu, co powiedzieć. Jest bez treningu.

KAPOCSI — bardzo dużo trenował i teraz już nie pozwoli Szymurze trzymać (jeśli sędzia ringowy według przepisów nie zezwoli na to trzymanie, to wynik meczu jasny).

BENE III — uważam, że dziś w Europie jeden z najlepszych. Wszystko umie, a poza tym szybki.

REZERWA: SZALLAY — pogromca Tormy, liczy 22 lata.

— Co sądzi pan o polskim boksie?

— Znowu widać u was wielkie podniesienie poziomu i realnie nie mogę sobie przedstawić, żeby was ktoś w Europie mógł pokonać. Tylko [illegible] wiek, ale wy macie już narybek, u nas pod tym względem jest gorzej.

Te częste spotkania są ważne, ponieważ nabieramy rutyny, tak samo jak i wy. Interesujące, że na Olimpiadzie ze sobą nie spotkaliśmy się, ani razu. Na Olimpiadzie mieliście pecha z losowaniem, no i z sędziowaniem.

Nie jestem zwolennikiem „starych", ale Szymura pewnie wygrał ze swym ostatnim przeciwnikiem Cia (Argentyna).

Jednej rzeczy w naszych spotkaniach musimy przestrzegać — sprawiedliwe sędziowanie. Bez tego nie ma mowy o rozwoju i ocenie realnej tak meczu, jak i poszczególnych zawodników. Prosiliśmy, aby polska publiczność tak przyjęła nas, jak ostatnio w Poznaniu.

U nas naprzykład podczas meczu z wami, gdy sędzia na meczu Grzywocz — Herkeli nie zezwalał na trzymanie węgierskiego zawodnika, publiczność zaczęła głośno protestować. A sędzia następnych walk już nie sędziował. Poza tym dostał od nas kilka miesięcy dyskwalifikacji.

Robimy wszystko, aby sędziowanie nie psuło naszych przyjaznych stosunków.

ROZMOWA Z PAPPEM

Zawód: wyższy urzędnik kolei węgierskiej.

— Boję się trochę Kolczyńskiego Zenona zobaczymy.

Nie jestem mówcą. Co mam mówić, chcę wygrać, z nim i kropka. Z wielką radością jadę do Polski.

BENE III: zawód ślusarz-mechanik.

— Czy jest pan we formie?

— Doszedłem do wniosku, że nie miał sensu mój poprzedni tryb życia. Rzuciłem nawet już palenie. Chcę przynajmniej tak wypaść, jak podczas ostatniego tournée Czeplu w 1948 roku. Poważnie przygotowałem się na Szymurę i Klimeckiego.

— A co słychać z pańskim przyjacielem Hugarkiem?

— Biedny chłop bardzo żałuję. Nie dziwię się wcale, że mu nie idzie, jeśli ożenił się nieszczęśliwie z kobietą, która nie jest go warta. To jest jego tragedia.

— Co pan powie o sobie?

— Mam teraz 24 lata, chcę jeszcze parę lat poboksować się. Boksuję od 14 roku życia. Trochę chcę poprawić swą sytuację materialną, a potem... stanę się filatelistą. Mówię szczerze, nie bardzo smakuje mi już boks. Na Węgrzech boks nie ma tej popularności co football i dlatego też powoli wybiłem sobie z głowy wielkie plany.

BORSODI: zawód: technik dentystyczny — 19 lat.

— Przypuszczam, że Grzywocza pobiję. Styl jego odpowiada mi. Mam zresztą ten plus, że walczę z lewej pozycji.

FARKAS: ślusarz 28 lat.

— Naturalnie, że chciałbym wygrać, tak z Bazarnikiem jak i z Kruzą. Czuję się we formie, trochę zmieniłem styl i jakoś mi lepiej idzie. Teraz miałem zaręczyny i po powrocie do domu popełniam „wielką lekkomyślność" i — żenię się. Dlatego też chciałbym wyjechać z Polski „obronną ręką".

BEDNAY: urzędnik kolejowy.

— Na ostatnim meczu z Polakami nie byłem we formie. Teraz podciągnąłem się w technice i kondycji. Styl Polaków, fighting odpowiada mi, gdyż walczę stylem defensywnym. Mam 31 lat. Dwa lata temu pierwszy raz byłem w Polsce. [illegible]

MARTON I: „Dwa miesiące przerwy wspaniale mi zrobiły. Wyleczyłem stare kontuzje. W repr. Węgier jeszcze nigdy nie przegrałem a tylko raz zrobiłem remis z Chychłą. Jestem w dobrej formie, moralnie także wyszedłem „z poolimpijskiego impasu".

Dotąd jeszcze nasza reprezentacja nie przegrała ani razu po wojnie. I z Polski chcemy wyjechać niepokonani.

—□—

KAPITAN WĘGIERSKIEGO Z. B. Bartfai spodziewa się zwycięstwa 10:6. Szkoda, że Antkiewicz i Chychła nie startują, gdyż Farkas, a szczególnie Marton bardzo sobie [illegible] na nich zęby".

KAPOCSI: Chwała Bogu, że dostałem pracę w Budapeszcie, dlatego nareszcie się czuję i chcę już ostatecznie ze Szymurą wygrać, ale tak, żeby nie było już wątpliwości. Dwa razy przegrałem z nim niesłusznie. Zależy od sędziego ringowego czy znów pozwoli mu trzymać.

Bardzo się cieszę z wyjazdu do Polski, gdzie mam wielu przyjaciół jeszcze z okresu minionej wojny. Podczas wojny pomagałem wielu Polakom w ucieczce z Węgier do Jugosławii.

W tej chwili przyszedł na dworzec FEHER, świeżo upieczony wojak. Śmiesznie wygląda w „wyfasowanym" mundurze i prosi kolegów, żeby przywieźli mu z Warszawy jakąś porządną czapkę, bo dostał z „fasunku" za małą.

BUDAI: 21 lat, porucznik policji.

— Cieszę się, że jadę do Polski i że będę miał okazję spotkać się z Rodakiem — śmieje się — jeden z nas prawdopodobnie stanie na głowie.

— Kto? — pytam.

— Powiem po meczu.

NELWIT.

Bydgoszcz melduje

* Celem spopularyzowania hokeja na lodzie PZHL postanowił dopuścić do rozgrywek ligi hokejowej jeszcze cztery całe drużyny, — między innymi z Pomorza ZZK Brdę z Bydgoszczy, która obok Pomorzanina będzie drugą reprezentantką Okręgu w lidze hokeja.

* Na kortach ZS Gwardii, buduje się lodowisko i trybuny całą parą. Około 35 pracowników z organizatorem prac ob. Wojdalewiczem na czele wykonano już betonowe belkowanie pod trybuny, które pomieszczą około 8000 widzów.

Lodowisko oświetlone zostanie żarówkami o łącznej mocy 25000 watt, — służyło ono będzie w porze letniej jako centralny kort i równocześnie jako boisko dla siatkówki, koszykówki i pokazów gimnastycznych. Lodowisko Gwardii będzie obok lodowiska Legii i ŁKS-u jednym z najlepiej urządzonych w Polsce i oddane zostanie do użytku w połowie grudnia br.

* Turniej siatkówki drużyn spółdzielczych. Eliminacyjne spotkania drużyn spółdzielczych Polski północnej w siatkówce męskiej i żeńskiej odbędą się w Toruniu w dniach 27 i 28 listopada. Finały mistrzostw Polski drużyn spółdzielczych rozegrane zostaną w Katowicach. (Oka)

* Drużyna piłkarska SOKS-u wykorzystała doskonałe jeszcze warunki atmosferyczne i rozegrała towarzyskie spotkanie z reprezentacją Kwidzynia, z którą zwyciężyła 4:1.

* Drużyna pięściarskiego mistrza Pomorza Zjednoczenie przed czekającymi ją ciężkimi meczami o awans do ligi wyjeżdża na obóz kondycyjny w pierwszej połowie grudnia do Kudowy.

* W meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy C pom. OZPN-u ZKS Samorządowiec pokonał ZKS Papiernię z Fordonu 3:1 (0:1), uzyskując bramki przez Kilińskiego.

* Pływacy szwedzcy nie saimponowali węgierskiej publiczności, licznie zgromadzonej na wyspie — Małgorzaty. Waterpoliści węgierscy byli jednak całkowicie zadowoleni z przyjazdu skandynawskich kolegów, gdyż znaleźli okazję do „krwawego" rewanżu za czechosłowackie mistrzostwa Europy, i pobili Szwedów w stosunku 4:0.

Toll m st. dnw. wygrał zdecydowanie Kadas, który poniżmo choroby osiągnął pierwszorzędny wynik 58.8. Najwszechstronniejszy pływak szwedzki Björn Borg był zaskoczony dobrobytem i stopą życiową Węgrów, gdyż na podstawie ojczystej prasy wyrobił on sobie całkiem inne zdanie o Węgrzech. Fakt, że Szwedzi nie naruszyli swych olbrzymich zapasów żywnościowych, które się im potem w Wiedniu istotnie bardzo przydały.

BOKSERZY PRAGI zadowolić się musieli we Wrocławiu remisem

WAGA MUSZA: ZOF (Praga) — PRZYBYLOWICZ (Wrocław)

Początkowo Przybyłowicz nie potrafił dostosować się do odwrotnej pozycji przeciwnika, źle się krył i [illegible] wiele ciosów. Zof potrafił go nawet w pewnym momencie rzucić na deski do 8 sek. Już w drugiej rundzie sytuacja zmieniła się radykalnie. Przybyłowicz odpowiednio nastawiony doskonale kontruje Czecha wykorzystuje długość rąk i wygrywa wyraźnie rundę.

W trzecim starciu przewaga Polaka wyraźnie wzrasta. Zof jest zupełnie wyczerpany słania się po ringu. Wygrywa na pkt. Przybyłowicz.

WAGA KOGUCIA: FRANTIK (Praga) — FASKA (Wrocław)

Faska rozpoczyna walkę z animuszem, konsekwentnie punktuje Frantika. W drugiej rundzie dochodzi do wymiany ciosów. Pod koniec starcia Faska wychodzi cios, który wyraźnie wstrząsnął Czechem i tylko gong ratuje go od ko.

W trzeciej rundzie Faska dalej przeważa, ale wdaje się chwilami w niepotrzebną bijatykę, która kończy się dla niego niefortunnie, ponieważ Frantik rozbija mu brew. Sędziowie ogłaszają wynik remisowy.

WAGA PIÓRKOWA — TAUBENEK (Praga) — SYMONOWICZ (Wrocław)

Symonowicz od pierwszej chwili przeważał. Bił doskonale z półdystansu często trafiał odkrytego Taubenka.

W trzeciej rundzie Taubenek dochodzi nieco do głosu. Pozostaje on jednak nadal w defensywie bardzo celnie kontruje. I w tym wypadku wynik remisowy krzywdzi pięściarza wrocławskiego.

WAGA LEKKA: PETRINA (Praga) — SOBKO (Wrocław)

Od początku daje się zauważyć znaczną przewagę Petriny, który [illegible]

WAGA PÓŁŚREDNIA: CERNY (Praga) — KOKURUDZ (Wrocław)

Kokurudz rozpoczął bardzo dobrze, zaatakował przeciwnika, ale zapomniał przy okazji o kryciu i po silnej serii zakończonej ciosem w plexus solaris nie mając szans na przetrzymanie choćby jednej rundy poddał się.

WAGA ŚREDNIA: KOUDELA (Praga) — DOMAŃSKI (Wrocław)

Koudela walkę przegrał walkowerem. W walce towarzyskiej Domański starał się blokować ciosy przeciwnika i nie pozwolić mu na akcje zaczepne. Mimo to nie potrafił sprostać przeciwnikowi i w drugim starciu po ciosie w żołądek poddał się.

WAGA PÓŁCIĘŻKA: RADEMACHER (Praga) — BRANECKI (Wrocław)

Branecki walczył bardzo ambitnie. Nie zrezygnował on z nawiązania równorzędnej walki. Odpłacał się za cios Rademacherowi i w rezultacie po bardzo ciekawym przebiegu walki uległ jedynie na pkt. swojemu rutynowanemu przeciwnikowi.

WAGA CIĘŻKA: NEDIWY (Praga) — KLIMECKI (Wrocław)

Walka trwała bardzo krótko, gdyż po kilku ciosach repr. Polski przegrał przez k.o.

Zawodom, które odbyły się na Hali Ludowej przyglądało się ponad 10 000 widzów.

ZAPAŚNICY POLSCY WYGRYWAJĄ w BUŁGARII

SOFIA. Bawiąca na tournée w Bułgarii repr. zapaśników Polski, występująca pod egidą Warszawy, po remisie z Sofią 4:4, rozegrała drugie spotkanie w mieście prowincjonalnym Stara Zagora.

Zapaśnicy polscy odnieśli wielki sukces, zwyciężając swych przeciwników bułgarskich w stosunku punktów 6:2.

W Starym Zagorze wygrali swe walki i zdobyli punkty dla zespołu polskiego w wadze muszej Kotula, w wadze koguciej Tabola, w wadze lekkiej Świętosławski, w wadze półśredniej Gołaś, w wadze średniej Hasan, oraz w wadze ciężkiej Szajewski. Przegrali swe spotkania Rakimiast w wadze koguciej Kaneh i w wadze półciężkiej Bajorek.

Zapaśnicy polscy doznali niezwykle serdecznego przyjęcia. Już na dworcu znaleźli powitani przez dziesiątki tysięcy ludności tego miasta skąd w samorzutnie uformowanym pochodzie z orkiestrą na czele przedefilowali ulicami miasta, a po złożeniu wieńca na grobie poległych bohaterów bułgarskich udali się na przygotowane kwatery.

Obiektywna publiczność bułgarska również podczas meczu okazała gorące sympatie naszej drużynie zwłaszcza zwycięskim zawodnikom.

Mecz w Starym Zagorze odbył się na miejskim stadionie pod gołym niebem przy rekordowym udziale publiczności.

Kierownictwo naszej drużyny zapaśniczej podczas swego pobytu w Bułgarii nawiązało ścisły kontakt ze sportem zapaśniczym Bułgarii i zapewniło sobie przyjazd do Polski reprezentacyjnej drużyny bułgarskiej.

[illegible]

Ciężkie zadanie pięściarzy Pomorza

BYDGOSZCZ. W najbliższą niedzielę czeka bokserów pomorskich walka na dwóch frontach. W Poznaniu walczyć będą seniorzy z reprezentacją tamt. okręgu, juniorzy zaś na ringu toruńskim skrzyżują pięści z reprezentacją Wybrzeża.

Kpt. Pom. O.Z.B. zestawił dwie ósemki, w których jednak mogą jeszcze zajść pewne zmiany.

Skład seniorów przeciw Poznaniowi przedstawia się następująco: Licau (Gryf—Toruń), Głowiak (ZZK. Inowrocław), Kruża (Zjednoczenie — Bydgoszcz), Piotrowski (Zjednoczenie Bydgoszcz), Paliński (Legia Chełmno), Słocki (Gryf Toruń), Bunkowski (Pomorzanin Toruń) i Zmorzyński (Gryf Toruń).

W ósemce juniorów wystąpią: Woźniak lub Panaś (Brda), Fiwoński (Pomorzanin) Kowalewski (Zjednoczenie). Trawiński (Gryf), Nitzler (Legia), Zakrzewski (Pomorzanin), średnia—wacat i półciężka Niewczas (Gryf).

Ósemka seniorów nasuwa pewne zastrzeżenia. W wadze koguciej lepiej od Głowiaka wypadłby agresywniejszy Przybylski z Gryfu, który rozporządza większym repertuarem ciosów, jest bokserem bardziej stylowym i również posiada dynamikę w swych pięściach jak i kujawiak. Kpt. Pom. OZB wystawił Palińskiego kierując się jego wygraną nad Wiklińskim w ramach meczu o drużynowe mistrzostwo Pomorza. Z innej strony wiemy, że zawodnik Zjednoczenia walczył z rozbitą ręką i poddał się raczej z powodu kontuzji ręki. Paliński jest bardzo obiecującym pięściarzem, jednak brak mu silnego ciosu. Wprawdzie jest on już zaawansowanym bokserem ale w walce z zawodnikiem Poznania więcej do powiedzenia miałby Wikliński, posiadający rutynę większą zwrotność i znacznie większy repertuar ciosów o pewnej „wadze".

Start Bunkowskiego w półciężkiej jest również pewnym nieporozumieniem. Zawodnik ten wprawdzie „walczy z sercem", posiada dość silny cios, jest jednak surowy i na obcym ringu będzie miał mało do powiedzenia. Należało raczej do wagi średniej przesunąć Zalewskiego z ZZK Inowrocław, a w półciężkiej pozostawić bądź co bądź pewnego Słockiego.

W ciężkiej Zmorzyński jest najlepszym w swej kategorii i wystawienie go było słuszne.

POTĘŻNA SZTAFETA ZMP — pozdrawia Kongres Klasy Robotniczej

Gwiaździsty bieg sztafetowy, biegnący przez setki miast i wsi Polski, niesie nowy powiew odr dzenia kultury fizycznej i sportu w jego najczystszej formie.

Na szlaku dziejowym historii [illegible] polskiego — złotymi zgłoskami w jej karty wpisze się dzień 8-go grudnia 1948 r.

Dzień ten stanie się epokowym i przełomowym na przestrzeni okresu ruchu robotniczego. W dniu Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych przybędzie z 8 krańców kraju symboliczna sztafeta ZMP, niosąca pozdrowienia ze wszystkich kół PPR i ZMP z miejscowości położonych na trasie. Z hasłem: „ZMP wraz z całą Postępową Młodzieżą Polską wita Kongres Zjednoczeniowy Klasy Robotniczej" — wbiegną młodzi uczestnicy sztafety w mury bohaterskiej stolicy Polski —Warszawy, przynosząc zapewnienie bojowej gotowości wypełniania zadań, które im Zjednoczona Partia powierzy.

Młode pokolenie w gigantycznym biegu sztafetowym manifestuje swoją łączność ze Zjednoczoną Partią Klasy Robotniczej. Masowy udział, dobra organizacja i sportowa postawa uczestników, będzie cechować sztafety ZMP. W realizacji pogotowia ideowego czerpać będziemy ze skarbnicy dorobku rewolucyjnego SDKP i L, KPP, PPR, PPS lewicy, a przede wszystkim z WKP (b), jako czołowej Partii Światowego ruchu robotniczego ZMP jako wyraziciel postępowej myśli młodzieży Polskiej, ramię w ramię kroczyć będzie ze Zjednoczoną Partią Klasy Robotniczej w myśl drogowskazu marksizmu - leninizmu.

Każdy ZMP-owiec winien się czuć członkiem wielkiej rodziny proletariackiej. ZMP jest nierozerwalnie złączony z drogą, po której kroczy Zjednoczona Partia i musi być jej najbardziej żywotną arterią. Sztafeta ZMP, oprócz aspektu manifestacyjnego tężyzny fizycznej młodzieży polskiej, symbolizuje młodzieżowe współzawodnictwo pracy.

Powstanie Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej otworzy perspektywy przyszłości Polski Ludowej i dobrobytu dla szerokich mas społecznych. Zjednoczona Partia bowiem dźwigać będzie na swych barkach losy kraju i kierować rozwojem młodego pokolenia.

Masowy sport — rozkwit wychowania fizycznego, buduje zdrowe i moralne społeczeństwo (potwierdzenie tej tezy — przykład Związku Radzieckiego).

Gigantyczny bieg sztafetowy obejmujący niemal wszystkie większe miasta Polski, o długości około 3.000 km — otwiera nowy etap sportu polskiego w dążeniu o lepsze jutro Demokracji Ludowej.

Kultura fizyczna i sport w asymilacji z ideologią marksizmu - leninizmu wzmocnią rytm triumfalnego marszu narodu polskiego ku socjalizmowi. Utrwali zdobycze demokracji i przyśpieszy dzień zwycięstwa światowego ruchu mas proletariackich.

Przygotuje odrodzonemu Wojsku Polskiemu kadry dobrych, wiernych żołnierzy — obrońców demokracji ludowej.

Zbuduje nieugięty mur milionów prostych ludzi, walczących o pokój i dobrobyt, przeciw podżegaczom wojennym i nienasyconemu molochowi anglo-saskiego imperializmu.

Zbigniew Brym — Instruktor Propagandy Sportu Zarządu Główn. ZMP

SZCZECIN PRZYGOTOWUJE SIĘ DO SZTAFETY MŁODZIEŻOWEJ NA KONGRES ZJEDNOCZENIA PARTII ROBOTNICZYCH

SZCZECIN. Sztafeta na Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych wyruszy ze Szczecina dn. 21 bm. — start odbędzie się na Placu Niezłomnych. Cała trasa obstawiona będzie przez młodzież szkolną i publiczność. Ulice, przez które prowadzić będzie trasa, zostaną udekorowane flagami. Udział w sztafecie weźmie młodzież płci obojga. Celem należytego zorganizowania tej imprezy, [illegible] Wykonawczy.

* Jedna ze sztafet młodzieżowych na Kongres Zjednoczeniowy Partii prowadzi przez Pomorze, od Grudziądza do Płocka na odcinku około 300 kilometrów, który przebiegnięty zostanie przez kilka tysięcy członków Związku Młodzieży Polskiej i Służby Polsce, którzy otrzymają pamiątkowe odznaki za udział w tej gigantycznej sztafecie.

SZTAFETA NA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY Z KRAKOWA

KRAKÓW. Komitet Organizacyjny Sztafety ZMP, która w dniach poprzedzających Kongres Zjednoczeniowy PPR i PPS przebiegnie przez Kraków w drodze z Rzeszowa do Kielc, ustalił plan przebiegu imprezy.

Na mecie w Krakowie zorganizowany zostanie w dniu 2 grudnia wielki wiec manifestacyjny. Podobne wiece zorganizowane będą we wszystkich większych miejscowościach, przez które wiedzie trasa. Terenowe Komitety Organizacyjne pracują nad wyznaczeniem 500-metrowych odcinków do zmian sztafety, znacząc na słupkach telegraficznych półkilometrowe odległości.

Ustalono, że młodzież ZMP i Junacy z województwa rzeszowskiego dobiegną do Krakowa, a młodzież krakowska kontynuować będzie sztafetę na trasie: Kraków — Miechów — Jędrzejów — Kielce.

* W Częstochowie zawiązany został Komitet Sztafety Katowice — Warszawa z okazji Zjednoczenia Partyj; na jego czele stanęli Konczyk (ZZP) oraz kpt. Stępień i por. Jakiełło ze Służby Polsce; sztafeta ta przyjedzie do Częstochowy w dniu 4-go grudnia, a wyruszy do Warszawy następnego dnia.

Przygotowania do sztafety kongresowej na D. Śląsku

WROCŁAW. Głośnym echem odbiła się na Dolnym Śląsku wieść o sztafecie czynu kongresowego, która wyruszy ze wszystkich krańców Polski, by 8 grudnia dotrzeć do Warszawy i złożyć meldunek obradującym w Romie.

Sztafeta Dolnośląska wyruszy z Wrocławia, ale członkowie ZMP z Karpacza postanowili wziąć w niej także udział.

Dziewięciu młodych ZMP-owców postanowiło 30 bm. wyruszyć z Karpacza z pergaminem meldunkowym i dotrzeć następnego dnia o godz. 8 rano do Sobótki, gdzie oddadzą meldunek maratończykowi EUGENIUSZOWI DRAGOWI, który samotnie pobiegnie do Wrocławia, do którego przybędzie o godz. 8.15 rano a więc na kilkanaście minut przed wyruszeniem sztafety. Drogę przebiegnie ponad 40 kilometrów.

Z PRAC KOMITETU STOŁECZNEGO ORGANIZACJI SZTAFET

WARSZAWA. We wtorek odbyło się zebranie sprawozdawcze Stołecznego Komitetu Organizacyjnego Biegów Sztafetowych z udziałem członków Komisji Organizacyjnych. Na zebraniu omówiono sprawy, związane z techniczną stroną sprawnego przeprowadzenia biegów na terenie Warszawy i okręgów podstołecznych.

SPORTOWCY NA BUDOWĘ „WSPÓLNEGO DOMU PARTYJNEGO"

KRAKÓW. Niezależnie od podanych już poprzednio imprez sportowych dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego a mianowicie zawodów piłkarskich [illegible] „Garbarnia" [illegible] „Wisła" — „[illegible]ovia" oraz meczu bokserskiego „Cracovia" — „Wisła", odbędą się na terenie okręgu jeszcze następujące zawody piłkarskie, z których dochód przeznaczony na budowę „Wspólnego Domu Partyjnego": Tarnów — Mościce w Tarnowie, podokr. chrzanowski — Chełmek w Chrzanowie, „Sandecja" — „Świt" w Nowym Sączu i Podhale — Gorce w Nowym Targu.

„GEDANIA" (Gdańsk) — „OSTROVIA" 5:2 (2:0)

OSTRÓW. W Ostrowie odbyło się towarzyskie spotkanie między „Gedanią" z Gdańska, a „Ostrovią". Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 5:2 (2:0). Oba zespoły na przeciętnym poziomie. „Ostrovia", która wystąpiła z czterema rezerwowymi, miała lekką przewagę w polu, [illegible] strzałowej nie potrafiła jej wykorzystać cyfrowo.

* Kluby, wzgl. Związki, organizujące [illegible] świąteczne w zbyt późnych godzinach [illegible]

Wielu amatorów sportu pięściarskiego zwłaszcza z prowincji nie może skorzystać z oglądania zawodów, gdyż brak jest wobec spóźnionej pory odpowiedniej komunikacji kolejowej.

Rozpoczęcie zawodów np. o godz. 17-ej nie powinno przecież nastręczać żadnych trudności. Radzimy spróbować wcześniejsze rozpoczęcie podobnych imprez.

»WYŻSZA DYPLOMACJA« LORDA BURGLEY'A

Delegaci 18 krajów do IAAF — Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej obradowali ostatnio w Paryżu w celu ułożenia międzynarodowego „rozkładu jazdy" lekkoatletyki w roku przyszłym, oraz załatwienia szeregu spraw, związanych z zawodami międzynarodowymi.

Znaczenie obrad wykracza poza ramy normalnych konferencji tego typu, a na szczególną uwagę zasługują zakulisowe rozmowy i polityczne wypowiedzi członków egzekutywy Federacji.

Załatwiono przede wszystkim i to negatywnie sprawę meczu lekkoatletycznego Europa — Ameryka, który referent tego projektu Holender Paulsen chciał rozszerzyć na trójmecz Kontynent — Ameryka Północna i Ameryka Południowa. Mecz miał się odbyć w Rio de Janeiro w r. 1949. Ze względów technicznych i przeładowania europejskiego programu lekkoatletycznego w przyszłym sezonie projekt ten zarzucono, jednakże istnieją pewne dane, że do spotkania tego może dojść w roku 1951. Odbędzie się natomiast mecz lekkoatletyczny między reprezentacją USA, a reprezentacją Skandynawii, w skład której wejdą najlepsi lekkoatleci Szwecji, Norwegii, Danii, Islandii i który rozegrany będzie w Sztokholmie. Reprezentacja USA w drodze powrotnej przypuszczalnie spotka się na meczach pokazowych z reprezentacjami innych krajów.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Europy przewidziane są na 23—27 sierpnia w Brukseli. IAAF zaaprobował już bieżnię 100 m długą na stadionie w Heysel, na której będą walczyli lekkoatleci Kontynentu o tytuły mistrzowskie. Natomiast odesłano do specjalnej komisji wniosek Turcji o urządzenie igrzysk lekkoatletycznych śródziemnomorskich, ponieważ wzięłyby w nich udział kraje, nie będące członkami IAAF.

Konferencja paryska pozostawiła nadal poszczególnym federacjom krajowym wolną rękę w układaniu własnego programu kontaktów międzynarodowych. Wprowadzono natomiast jednolity system punktowania na tego rodzaju zawodach. W meczach dwustronnych punktuje się cztery pierwsze miejsca następująco: 5 — 3 — 2 — 1 pkt. W sztafetach zwycięzcy 5 punktów, pokonani — 2 pkt. W trójmeczach punktuje się pierwszych pięć miejsc następująco: 7 — 5 — 4 — 3 — 2 — 1, w sztafetach: 7 — 4 — 2. Dotychczasowa więc nie właściwa dowolność skończyła się ostatecznie.

Najwięcej spotkań rozegrają w przyszłym sezonie CZESI, [illegible] z Rumunią, Austrią, Norwegią, ZSRR, Finlandią, Włochami, Węgrami, Bułgarią, w Brytanią. 28 września odbędzie się spotkanie lekkoatletyczne Praga — Warszawa.

Konferencji przewodniczył lord Burghley. Sprawa startu Szwedów w Niemczech nie była poruszana oficjalnie, ale jedna z delegacji zwróciła się osobiście do lorda Burghleya z szeregiem zapytań, zmierzających do wyjaśnienia stanowiska Federacji wobec niemieckich dyscyplinacji powrotu do międzynarodowego życia sportowego, i do IAAF. „Młoda Fronta" opublikowała pytania i odpowiedzi Burghleya:

Pyt.: „Czy Niemcy postawili w ostatnich czasach wniosek o przyjęcie na członków IAAF?

Odp.: W chwili obecnej nie istnieją praktyczne [illegible] Kongres IAAF.

Pyt.: Czy ostatni kongres IAAF zajmował się problemem niemieckim i czy były jakieś praktyczne rezultaty?

Odp.: Kongres nie rozstrzygnął sprawy ponownego przyjęcia Niemców.

Pyt.: Czy otrzymał pan osobiście wniosek federacji szwedzkiej o pozwolenie na start w Niemczech?

Odp.: Nie mogę potwierdzić odbioru tego wniosku szwedzkiego.

Pyt.: Jaka jest pańska osobista opinia o szansach przyjęcia Niemiec na członka IAAF i z jakich powodów uważałby pan to za możliwe?

Odp.: Jest to zagadnienie, które rozwiązać może tylko Kongres IAAF i z tego powodu uważam, że wypowiadanie mojego osobistego poglądu w tej sprawie byłoby z mojej strony błędem, gdybym przed rozstrzygnięciem tej kwestii ryzykował wysuwanie moich własnych racji".

Tyle lord Burghley. Jak widzimy odpowiedzi zostały sformułowane bardzo dyplomatycznie, „na dwoje babka wróżyła". Burghley lawiruje, nie chcąc przedwcześnie narazić się na ataki jednej czy drugiej strony. Dobrze poinformowani twierdzą jednak, że Burghley podobnie jak większość delegatów marshallowskich przychyla się do dopuszczenia Niemców do IAAF.

Charakterystycznym jest, że w jednym z ostatnich numerów zurichskiego „Sportu" ukazał się następujący „apel": „Wierzymy, że większość sportowców całego świata jest gotowa w sposób koleżeński poprzeć Niemcy w ich wysiłkach nawiązania sportowych kontaktów z zagranicą i wzięcia udziału w przyszłych Igrzyskach Olimpijskich".

Z jakiej racji „koledzy" Niemców przemawiają w imieniu „większości sportowców świata"?

ANDRE LEBAS

BATALIA WYBORCZA W SPORCIE POLSKIM

PRZEKSZTAŁCI JEGO KLASOWE I IDEOLOGICZNE OBLICZE

O WŁAŚCIWYCH LUDZI NA WŁAŚCIWYM MIEJSCU

I O AWANS SPORTOWO-SPOŁECZNY

Zasadniczo dopiero styczeń i luty są „MIESIĄCAMI WYBORÓW" w naszym sporcie. Uważamy jednak, że sprawa ta jest tak ważna i istotna, iż należy ją poruszyć co najmniej na miesiąc przed pierwszymi walnymi zebraniami w klubach, związkach okręgowych i związkach krajowych.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, dlaczego sprawa jest ważna. Sport nie robi się sam. Sport robią ludzie i w dużej mierze od tych ludzi, od ich składu, doboru, od ich oblicza zależy, jakim ten sport będzie. Jeżeli w naszym życiu sportowym znajdą się właściwi ludzie na wszystkich właściwych miejscach, to będziemy mieli gwarancję, że sport ten pójdzie słuszną drogą, że spełni nałożone nam zadania, że odegra swoją rolę w wychowaniu nowego człowieka i spełni swój obowiązek wobec państwa i społeczeństwa. Jeżeli nawet na niektórych stanowiskach znajdą się ludzie niewłaściwi, gwarancji tej mieć nie możemy.

Jeżeli chodzi o związki krajowe, kierujące poszczególnymi gałęziami sportu to, pomijając sporadyczne wypadki, jakie zdarzały się po wojnie, ich skład kierowniczy nie mógł budzić zastrzeżeń. Inaczej przedstawiała się sprawa na szczeblu klubowym, i nie tylko przedstawiała się, ale i niestety przedstawia się w dalszym ciągu.

W tym roku byliśmy świadkami dwóch poważnych „eksplozji", które stanowiły ostrzeżenie i sygnał. Ostrzeżenie przed wielkim niebezpieczeństwem, jakie groziło całości sportu polskiego, gdyby sprawy dalej toczyły się swoim torem. Sygnał do rozpoczęcia energicznej akcji, by sprawy toczyły się właściwym torem. Właśnie okres wyborów do władz sportowych na wszystkich szczeblach będzie okresem najodpowiedniejszym do przeprowadzenia wielkiej akcji oczyszczania szeregów sportu polskiego z niewłaściwych, szkodliwych, a nawet wrogich mu elementów.

Oczyszczanie to jest konieczne. Na jego konieczność wskazaliśmy bodaj pierwsi, jeżeli chodzi o życie sportowe, używając mocnego określenia „PODZIEMIE SPORTOWE. Przed ujawnieniem stosunków w SLOZPN-ie, w AKS, w warszawskiej Polonii wielu naszym Czytelnikom i w ogóle wielu ludziom, interesującym się sportem określenie to mogło się wydawać za mocne. Otrzymaliśmy wówczas kilka listów z uwagami, że może „przesadzamy" i że jeszcze „nie jest tak źle". Wystąpiliśmy z naszą inicjatywą wówczas właśnie dlatego, żeby w naszym życiu sportowym nie było źle. **Dziś z satysfakcją stwierdzamy, że w poczcie redakcyjnej coraz liczniejsze są wypowiedzi, przyznające konieczność i celowość oczyszczenia szeregów sportowych.**

Przypomnijmy bliżej znaną wszystkim sprawę: Kontrola naczelnych władz sportowych, przeprowadzona w jednym konkretnym wypadku ujawniła istnienie we władzach okręgowych jednej z najpopularniejszych gałęzi sportu ludzi „wrogo nastawionych do sportu robotniczego", ujawniła fakty „faworyzowania klubów nie związanych z ideologią Polski Ludowej, wyciągania korzyści osobistych i materialnych" z zajmowanych w sporcie stanowisk, oraz potępiła działalność tych ludzi „niezgodną" z dążeniami i postulatami sportu mas pracujących.

„Działalność" podziemia sportowego przybiera rozmaite formy. W Czechosłowacji n. p. jeden z naszych przypadkowych rozmówców, ściszając tajemniczo głos zapytał: „U was już nie będzie footballu?" — „Dlaczego?" zapytaliśmy bezbrzeżnie zdziwieni. „Zakaz! U nas wyjdzie zakaz uprawiania piłki nożnej na jesieni". (Rozmowa toczyła się w lecie). Jest to typowy przykład „szeptanej propagandy" w sporcie. Mogą być i inne formy aż do wykorzystywania funkcji, piastowanych w sporcie dla celów antypaństwowych.

Nie mniej szkodliwy, a może nawet szkodliwy na dłuższą metę jest **wpływ nieodpowiednich ludzi, zajmujących kierownicze stanowiska w klubach czy władzach na masę czynnych sportowców.** Dziś kierownictwo klubu i zarząd związkowy na każdym szczeblu mają przede wszystkim WYCHOWYWAĆ SPORTOWCA, a więc w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi różnica jest zasadnicza. Wówczas chodziło głównie o to, by klub w danym sporcie wyczynowym osiągał jak najlepsze wyniki, gdyż to mu zapewniało w systemie ówczesnej „wolnej konkurencji" prosperowanie. Tak jest jeszcze dzisiaj na Zachodzie.

U NAS CEL WYCHOWAWCZY JEST DZIŚ DOMINUJĄCY. A JEŻELI KIEROWNICTWO MA WYCHOWYWAĆ, TO MUSI SKŁADAĆ SIĘ Z LUDZI O WYRAŹNYM PIONIE MORALNYM I IDEOLOGICZNYM, LUDZI DLA KTÓRYCH SŁOWA POLSKA LUDOWA I POLSKA SOCJALISTYCZNA NIE SĄ FRAZESEM, ALE KTÓRZY MOGĄ WYLEGITYMOWAĆ SIĘ CZYNNĄ PRACĄ W SŁUŻBIE NOWEJ POLSKI.

Gdzie mamy tych ludzi szukać? Przede wszystkim w KLASIE ROBOTNICZEJ. Nie można zrealizować w pełni celów sportu dla mas, jeżeli nie wciągnie się do aktywnej pracy organizacyjnej, wychowawczej i kierowniczej uświadomionych politycznie robotników i chłopów, ludzi bliskich klasowo masom, ludzi ideowych, ofiarnych, czujnych i bezkompromisowych. Ludzie ci poprowadzą sport i będą kształtowali nasze życie sportowe w odpowiednich formach i na odpowiednim poziomie.

Jeżeli dziś robotnicy są dyrektorami wielkich zakładów i jeżeli akcja wysuwania ich na te stanowiska dała doskonałe praktyczne rezultaty, to również akcja tego co nazwalibyśmy „awansem społeczno - sportowym" na odcinku sportowym wyjdzie sportowi polskiemu tylko na korzyść. Mieliśmy tego liczne dowody w sukcesach klubów robotniczych, kierowanych przez robotników.

W akcji oczyszczania szeregów polskiego sportu, uzdrowienia panujących w nim stosunków, wyprowadzenia tego sportu na drogę wzwyż, uświadomienia setek tysięcom sportowców ich wielkiego powołania w nowej rzeczywistości na pewno nie odmówi swej pomocy Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej, od której tej pomocy i przewodnictwa sport polski oczekuje.

Słowa Statutu Zjednoczonej Partii, jej zobowiązanie, że dąży ona do „...upowszechnienia oświaty i kultury, do wszechstronnego rozwoju młodego pokolenia i zapewnienia młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligenckiej pełnych możliwości nauki i pracy" są zapowiedzią tej pomocy. **Nowa Partia na pewno skieruje pewien odsetek swych aktywistów do pracy w tej tak ważnej dziedzinie budowy socjalistycznego sportu i socjalistycznej kultury fizycznej.**

To cośmy wyżej powiedzieli nie oznacza, że w zarządach klubów i we władzach związkowych muszą zasiadać tylko robotnicy. Jest wielu uczciwych działaczy sportowych przedwojennych, którzy lojalnie, a nawet ofiarnie pracowali nad odbudową sportu polskiego po wojennej katastrofie. Dla tych ludzi znaleźć się powinno zawsze miejsce w nowych władzach. Ich doświadczenie i wiedza fachowa są cenne i pożądane. Niezbędnym jest jednak ich dobra wola o tym, że działają tak nie ze względów taktycznych ale z głębokiego przeświadczenia o słuszności nowych założeń i nowych dróg naszego sportu. Jeżeli natomiast nie mają tej dobrej woli i dobrej wiary, to lepiej niech sami wycofają się z czynnego życia sportowego w związku z okresem wyborczym.

Do sprawy wyborów nie należy podchodzić w sposób zbyt formalistyczny. Normalnie tylko część władz corocznie zostaje odnowiona. Tam jednak, gdzie zachodzi tego potrzeba należy zmienić nie 33 proc. członków zarządu, ale i cały zarząd. **Nie należy a nawet nie wolno niczego „klajstrować", niczego łatać i powodując się rozmaitymi względami od sentymentalnego sportowego kumoterstwa do niewybaczalnych kombinacji zostawiać sprawę doboru ludzi w nowym roku sportowym w zawieszeniu, łudząc siebie i innych, że „synowie marnotrawni" pod kierunkiem i w otoczeniu właściwych ludzi „poprawią się".**

Uważamy, że szczególna rola nadrzędna przypada w zbliżającym się okresie wyborczym ZWIĄZKOM ZAWODOWYM. Dziś, gdy sport polski jest już organizacyjnie ściśle związany z ruchem związkowym, chodzi o to by to powiązanie nie ograniczyło się do wstydliwego (na afiszach) umieszczania trzech, czy czterech literek, świadczących o patronacie danego związku nad klubem, ale o to, by ten patronat był rzeczywisty i efektywny, by związki przejęły praktycznie, codziennie szefostwo nad afiliowanymi klubami, by były reprezentowane we władzach okręgowych.

Nie mogą powtórzyć się wypadki jakie zaszły w tegorocznym sezonie, że związek zawodowy dowiadywał się ostatni o tym co się działo w jego klubie i że jego komisja kontrolna zjeżdżała na „miejsce czynu" post factum.

W akcji tej specjalną rolę przypada również PRASIE SPORTOWEJ. Ma ona sprawy stawiać jasno i odważnie. Nie wolno lekceważyć listów Czytelników w sprawie anormalnych stosunków klubowych, jeżeli listy te są podpisane imieniem i nazwiskiem autora. Z drugiej strony działacze klubowi nie powinni regulować swego stosunku do prasy sportowej powiedzeniem, jakie mamy nadzieję tylko „wyrwało się" jednemu ze sportowych aktywistów na publicznym zebraniu, że „PRASY SPORTOWEJ NIE CZYTAMY".

Współpraca wszystkich czynników, które widzą sens swej roboty w służbie dla sportu socjalistycznego zagwarantuje pomyślne rozegranie batalii wyborczej.

Do sprawy tej powrócimy i będziemy uważnie śledzili rozwój sytuacji przedwyborczej i wyborczej w terenie. Chodzi tu o ideologiczne, i klasowe oblicze sportu polskiego, o jego lepszą przyszłość.

Tu Przemyśl

★ Walne Zgromadzenie człon. Zw. Naftowego KS „Polonia" w Przemyślu odbędzie się dn. 26 bm. o godz. 17.30 w małej sali Pow. Rady Zw. Zaw. przy ul. Konarskiego.

Na zebraniu tym dokonany zostanie wybór nowego zarządu.

* * *

★ Drużyna pięściarska rzemieślników przemyskich została przez kier. klubu wycofania z walk o drużynowe mistrz. okręgu, na skutek niedostatecznego przygotowania zawodników do tak poważnych walk.

* * *

★ Ostatnio sekcję pięściarską Polonii zasiliło kilku zawodników wojskowych.

★ Dużą frekwencję ćwiczących zwłaszcza początkujących cieszą się treningi bokserskie przeprowadzane w sali Zw. Zawodowych przy ul. Konarskiego przez wybitnego i długoletniego sędziego boks. ob. Słabickiego, kier. sekcji pięściarskiej nowo zorganizowanej sekcji „Transportowiec".

* * *

★ Kolejarze rozwadowscy udzielili swej zgody na przejście do KS „Len" w Głogowie powiat Rzeszów swemu piłkarzowi Stan. Latawcowi.

* * *

★ Wkrótce rozpoczną się w świetlicy ZMP Świt rozgrywki w tenisie stołowym o mistrz. Przemyśla.

Organizacją zajmuje się kier. sekcji WKS. Pościg wspólnie z ZMP.

* * *

★ W meczu kl. B. gr. I-szej, Elektro (Stalowa W.) zwyciężył rez. metalowców 4:3 (1:2). Sędziował ob. Sikora ze Stalowej Woli.

W Przeworsku, Rudnicki Orzeł uległ rez. Cukrowni 0:1 (0:0). Decydująca bramka padła w 75 min. gry. Pokonani nie wykorzystali karnego.

W Przemyślu, rzemieślnicy ulegli rez. kolej. 1:3 (1:1) w meczu kl. B. w gr. II-ej. Strzelcem honor. bramki był Then. Bramki dla kolej. zdobyli: Micliczek II, Guc i Wardega. Sędziował dobrze ob. Szczur.

WG i D zweryfikował spotkania: Pościg — Czuwaj Ib, Polonia Ib —Rzem, KS Ib Jarosław oraz Żurawianka Ib — Pościg jako walkowery na korzyść Pościgu i rez. Polonii za udział nieuprawnionych graczy, toteż siłą rzeczy nastąpiło znaczne przegrupowanie w tabeli w gr. II-ej kl. „B" które przedstawia się nast.:

1. Polonia Ib	5	9	17:5
2. Pogoń Lubacz.	[illegible]	9	[illegible]
3. Żurawianka Ib	7	8	15:13
4. Błyskawica	6	7	11:8
5. Elektrownia	6	7	8:8
6. WKS Pościg	6	5	11:11
7. Czuwaj Ib	6	3	5:30
8. Rzem. KS Ib Jar.	6	0	4:18

★ W drużynowych mistrzostwach bokserskich okręgu uzyskano następujące wyniki: W hali przemyskiej rzeszowska Gwardia pokonała w wysokim stosunku miejscowych pięściarzy [illegible]

Do ciekawszych walk zaliczyć należy: W wadze muszej: Dziedzic - Jabłoński w wadze piórkowej: Nowak - Wisz, w wadze lekkiej: Krowiak - Bamicki oraz w wadze półciężkiej: Mryc - Matyka. Do komisji sędziowskiej wchodzili: ob. Zwradzki w ringu, ob. Wirski na punkty (obaj z Rzeszowa).

* * *

★ Do ciekawszych wyników w mistrzostwach piłki siatkowej kl. „A" okręgu przemyskiego zaliczyć wypada porażkę zeszłorocznego mistrza okręgu Czuwaju z przeworską Cukrownią 1:2.

TU LIGA KOSZYKÓWKI

Katowice. Czwarta kolejka mistrzostw ligi koszykówki, która rozegrana zostanie w nadchodzącą sobotę i niedzielę przyniesie CZTERY DALSZE SPOTKANIA.

Odmłodzona drużyna warszawskiego AZS, która stała się rewelacją tegorocznych mistrzostw, wyjeżdża do Poznania gdzie w sobotę grać będzie z Wartą a w niedzielę z ZZK.

W Krakowie grać będzie świętochłowicka Zgoda, która zapewne ani w pierwszym dniu w meczu z AZS, ani też następnego dnia w spotkaniu z Wisłą nie zdoła uzyskać żadnego punktu.

TU KRAKÓW

★ Doroczne walne zebranie ZKS Cracovia odbędzie się w niedzielę, dnia 19 grudnia br. o godz. 9-tej w sali Związku Zawodowego Samorządowców przy Alei Krasińskiego 18.

★ Referat o nowych zagadnieniach Automobilklubu Polski wygłosi sekretarz generalny zarządu głównego A.P. inż. Wł. Zeydowski na nadzwyczajnym walnym zebraniu oddziału krakowskiego A. P., które odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 17-tej w sali ZZK przy ul. Filipa 7.

★ W «turnieju otwarcia sezonu» tenisa stołowego wzięło udział 67 zawodników z 16 klubów krakowskich i prowincjonalnych. Zwycięzcą turnieju został Dobosz (Cracovia) przed swoim kolegą klubowym Ziębą, Bobrowskim (Groble) i Kowalem (Cracovia). Mistrzostwa drużynowe Krakowa w tenisie stołowym rozpoczną się w pierwszych dniach grudniach: klasy A — 5 grudnia, B i C klasy — 12 grudnia.

NARCIARZE TS WISŁA

przygotowują się do sezonu

[illegible]

sadowicza osiągnęła — [illegible]

[illegible]

lokalu przy ul. Retoryka 1, parter, w poniedziałki i piątki w godz. 18—20.

Z całego świata

★ Piłkarzom Ferencvarosu przypomniały się tradycje swego klubu. W rozgrywkach ligowych prowadzą sześcioma punktami przed SZAC-em, nie tracąc dotąd ani jednego punktu.

W ciągu dziesięciu meczów ligowych strzelili oni 53 bramki, zaś bramkarz ich Henni tylko pięć razy wybierał piłkę ze swej świątyni. Ten wspaniały start Ferencvarosu nie jest dziełem przypadku, lecz wynikiem bardzo żmudnej i aż 3-letniej pracy nad sobą. W ciągu trzech lat Ferencvaros doznał niejednej sromotnej porażki, ale kierownictwa klubu to nie zniechęcało. W takich wypadkach zwykli powtarzać zawiedzionym kibicom, że „to nie szkodzi, jeszcze nie przyszła odpowiednia ku temu pora."

A w międzyczasie stare „wygi" Ferencvarosu pilnie chodziły na każdy trening juniorów i obserwowali. (Klub ten posiada sześć drużyn juniorów) i właśnie dzisiaj ci zeszłoroczni jeszcze juniorzy prowadzą Ferencvaros od zwycięstwa do zwycięstwa.

★ Na zebraniu studentów Politechniki budapeszteńskiej zapadła uchwała rozwiązania klubu akademickiego MAFC. Powodem tej decyzji jest fakt, że do klubu tego przeniknęły reakcyjne jednostki, których działalność szkodliwie wpływała na pozostałych członków.

★ Lewy łącznik Kispestu Puskas Ferenc, który za swoje wybryki w Sofii dostał w Budapeszcie solidne pater noster i zakaz brania udziału w rozgrywkach międzynarodowych na cały rok, okazał się przysłowiową „zbłąkaną owieczką" i w zamieszczonym w Nep Sporcie na pierwszej stronie długim artykule wyznaje ze skruchą, że błądził, że bardzo żałuje i obiecuje, że to się nigdy nie powtórzy.

★ Nemeth Imre będzie miał w niedalekiej przyszłości groźnego konkurenta nawet „u siebie w domu". Młodziutki student Bonyhadi przed kilka dniami znów rzucił ponad 50 m. dokładnie 52,28. Chłopak ten robi ostatnio kolosalne postępy i fachowcy widzą w nim godnego następcę Nemetha.

SPARTA NA CZELE LIGI PIŁKARSKIEJ CSR

PRAGA. Spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi czechosłowackiej przyniosły dalsze zmiany na czele tabeli. Praska SPARTA dzięki zwycięstwu nad SK TEPLICE w stosunku [illegible] tabeli dystansując najgroźniejszego swego przeciwnika SLAVIĘ o 1 pkt.

[illegible] SLAVIA przed VICTORIA (Pilzno). Obie drużyny mają o jeden mecz mniej niż leader 10 gier i po 14 pkt. Ubiegłej niedzieli SLAVIA straciła [illegible] BOHEMIANS 4:4 a VICTORIA uzyskała z TRNAVA wynik bezbramkowy.

Ostatnie miejsca w tabeli zajmują: 13) ZIDENICE 6 pkt. i 14) KLADNO 4 pkt.

Pozostałe spotkania przyniosły następujące wyniki: Bratislava — Zidenice [illegible] — ATK [illegible] Zilina — Bystrica 3:1, Kladno — Śląska Ostrava 2:1.

TELEGRAMY

ZE SPORTU RADZIECKIEGO

MOSKWA. W Moskwie zakończone [illegible] dowych w walkach grecko-rzymskich. W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zajęło Stowarzyszenie Sportowe „Bolszewik" którego reprezentanci zdobyli cztery tytuły mistrzowskie w kategoriach cięższych.

W wagach lżejszych po dwa tytuły zdobyli zapaśnicy zespołów „Zenit" i „Lokomotiv". W wadze ciężkiej mistrzem związków zawodowych został znany zapaśnik Markow.

* * *

Kijów. Na Ukrainie czynione są staranne przygotowania do rozpoczęcia sezonu sportów zimowych. Przygotowania stoją pod znakiem mistrzostw Republiki w jeździe figurowej [illegible] odmocy Republiki w Kirowie, a reprezentacyjna drużyna narciarska wyjechała na specjalny obóz treningowy w górach Uralu.

Na Ukrainie znajduje się obecnie 830 lodowisk, 100 schronisk narciarskich i 1000 skoczni narciarskich.

* * *

Tenisiści i lekkoatleci Ukrainy rozegrają po raz pierwszy w tym roku mistrzostwa zimowe Republiki w hali krytej w Kijowie.

* * *

W programie sezonu zimowego przewidziane są ponadto masowe zawody narciarskie, w których weźmie udział około 200 tys. narciarzy.

★ Hokeiści węgierscy już od paru tygodni prowadzą bardzo intensywne treningi na sztucznym lodowisku w Varosligel (dzielnica Budapesztu). Otrzymali oni szereg zaproszeń z zagranicy i tak 9—10 grudnia grają z wiedeńskim WEV w Wiedniu, zaś 18—20 w Bratysławie. Na Boże Narodzenie Węgrzy przyjadą do Krynicy, gdzie PZHL urządza pochodnio wielki międzynarodowy turniej.

RKS Batory i Huta Zabrze mistrzami Śląska

KATOWICE. Dogrywka, przerwanego meczu o drużynowe mistrzostwo Śląska w klasie A, przeprowadzona we wtorek przy zamkniętych drzwiach między ósemkami Zrywu Świętochłowice i Huta Zabrze wyjaśniła wreszcie zagmatwaną sytuację mistrzostw w grupie II.

[illegible] Pokój mecz, w dogrywce wygrał Zryw 9:7, wyr[illegible] z Hutą Zabrze. Zryw uzyskał jednak minimalnie gorszy stosunek zwycięstw do przegranych i dlatego został zdetronizowany przez benjaminka klasy A Hutę Zabrze.

Huta Zabrze zatem wraz z zeszłorocznym mistrzem Śląska RKS Batory Chorzów reprezentować będzie Śląsk w rozgrywkach o wejście do ligi bokserskiej.

[illegible] jeszcze oba kluby zmierzą się w [illegible]

[illegible]

GRUPA I

1) RKS Batory-Chorzów	[illegible]	[illegible]	[illegible]
2) Lechia Mysłowice	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

GRUPA II

[illegible]

Piłkarze śląscy kończą mistrzostwa

KATOWICE. W nadchodzącą niedzielę [illegible] jesienna piłkarskich mistrzostw Śl. [illegible]

Ostatnia niedziela przyniesie szereg ciekawych spotkań, z których na plan pierwszy wysuwa się decydujący o pierwszym miejscu w tabeli mecz Polonii Piekar z Concordią z Knurowa. Leader rozgrywek Concordia musi ten mecz wygrać o ile myśli o zdobyciu mistrzostwa pierwszej serii. Zwycięstwo nie przyjdzie Concordii łatwo, gdyż Polonia wykazuje ostatnio dobrą formę, a poza tym uchodzi na własnym boisku za drużynę trudną do pokonania.

Naprzód Janów drugi pretendent do tytułu wyjeżdża do Żywca, skąd powinien wywieźć dwa punkty, tym bardziej że Koszarawa przechodzi ostatnio kryzys formy.

W ostatnią niedzielę odbędą się następujące spotkania:

W Katowicach — Kop. Katowice — Błyskawica Radlin.

W Piekarach — Polonia — Concordia Knurów.

W Żywcu — Koszarawa — Naprzód Janów.

W Siemianowicach — Siemianowiczanka — Pogoń Katowice.

W Chropaczowie — Czarni — Soła [illegible]

[illegible] niedziele decydują komu przypadnie tytuł mistrza serii jesiennej w grupie II-giej. Rywalizują o ten zaszczytny tytuł Ruch Radzionków i RKS Batory Chorzów. W grupie I-szej pierwsze miejsce i tytuł zdobyła bezapelacyjnie drużyna hutników HKS Szopienice.

W meczach o mistrzostwo klasy A spotkają się po raz ostatni w serii jesiennej:

W Katowicach — Gwardia — Lechia Mysłowice.

W Kostuchnej — KS Kostuchna — Kop. Kleofas.

W Czerwionce — Kop. Dębieńsko — [illegible]

[illegible]

[illegible] — Ruch Radzionków.

W Orzegowie — RKS 29 — Azoty Chorzów.

W Chorzowie — Batory — Ruch Ib — Śląsk Tarnowskie Góry.

PRZY ZAMKNIĘTYCH DRZWIACH

Zryw zwyciężył Hutę Pokój 9:7

KATOWICE. Przerwany swego czasu z powodu awantur mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Śląska w klasie A pomiędzy **Zrywem Świętochłowice a Hutą Pokój** w Nowym Bytomiu przy stanie 5:3 dla Huty Pokój zakończony został we wtorek na neutralnym terenie w Katowicach bez udziału publiczności.

Na salę dopuszczono tylko walczących zawodników, członków zarządu OZB, komplet sędziowski przedstawicieli prasy oraz kierowników [illegible]

Walki rozpoczęte zostały od wagi półśredniej, w której mistrz Polski Rodak walczył z Radomskim (Huta Pokój). Rodak wykazał znów doskonałą formę i znokautował swego przeciwnika już w pierwszym starciu.

W wadze średniej po ogólnie wyrównanej walce reprezentant Śląska Kaszuba (Huta Pokój) wygrał z Nierobą (Zryw) na punkty. O wyniku walki zadecydowało ostrzeże[illegible]

[illegible] walkę.

W wadze półciężkiej Zryw zdobył punkty walkowerem przez Tykę, gdyż jego przeciwnik Maciaszek z powodu zachorowania już przed walką nie wyszedł na ring.

W wadze ciężkiej Fermin (Zryw) [illegible] wysoko na punkty Kisewettera (HP).

Końcowy [illegible] Zrywu.

W ringu sędziował Klapsia, na punkty [illegible] i Marzko[illegible]

PORAŻKA I ZWYCIĘSTWO PIOTRA CZEWGUNA

Od redakcji: Poniżej drukujemy z pewnymi zmianami autentyczną opowieść M. Karpowicza, która ukazała się w czasopiśmie „Sowiecki sport". Jej walory wychowawcze i ciekawe ujęcie tematu zasługują na szczególne podkreślenie.

Zwykle już tak tradycyjnie przyjęło się, że pisze się tylko o bardzo znanych sportowcach, o doświadczonych mistrzach. Jeżelibyśmy mieli kontynuować tą tradycję, to nie moglibyśmy pisać o Piotrze Czewgunie. A przecież wydaje mi się, że trzeba byłoby opowiedzieć o komsomolcu Czewgunie i jego sportowym życiu na przestrzeni dwóch czy trzech lat. A jest o czym mówić, jeżeli pamięta się ten wspaniały finisz, jaki pokazał Piotr Czewgun w biegach na 400 i 800 m.

Czewgun zaczynał karierę sportową tak jak wielu innych od komsomolskiego biegu naprzełaj. Biegł od startu bez tego twardego przeświadczenia, że dobiegnie do końca. Ale gdy przebył już połowę trasy, stwierdził ze zdziwieniem, że przed nim już nie było nikogo. Przerwał taśmę pierwszy. A gdyby wówczas młody biegacz znał się na tajemnicach stopera, to zdziwiłby się napewno jeszcze bardziej. Przecież tysiąc metrów przebiegł poniżej 3 minut, a był to jego pierwszy bieg w ogóle.

Po tym było tych biegów bardzo dużo. Sierżant Czewgun uczestniczył w nich z zapałem. Chciał być zwycięzcą i zwyciężał wszędzie w biegach pułkowych, a później w dywizji. Tylko w Kijowie przegrał na Spartakiadzie. Ukrywszy się w cieniu trybuny, Czewgun myślał o tym, co się stało. Miny Czewgun nie miał zbyt wesołej. Musiał to zauważyć przechodzący zawodnik, który zatrzymał się i współczująco powiedział: „Nie trzeba mieć pretensji do [illegible]".

Czewgun od razu poczuł sympatię do nieznajomego i odrzekł: „Nie mam pretensji do Bułańczyka ale do samego siebie".

— A to dlaczego?

— „Powinienem był wygrać!"

— Przed Bułańczykiem? — Nieznajomy roześmiał się. Po prostu ubawiła go ta naiwna pewność siebie.

— „Technika biegu nie jest jeszcze u ciebie taka, żebyś mógł mierzyć się z Bułańczykiem. Ale przyjdź do Domu Oficerskiego, a pomyślimy, jakby ciebie poduczyć".

— „A kim właściwie jesteście?" — zapytał Czewgun, sam nie wiedząc, czy ma się gniewać czy cieszyć.

— „Nazywam się Kanaki".

Tak poznał się Czewgun z Kanakim. Zasłużony mistrz sportu Kanaki został trenerem i opiekunem Piotra Czewguna. Kanaki znał się dobrze na biegach krótkich i średniodystansowych. Znakomity miotacz młotem swego czasu był [illegible] dziesięciobojowcem i orientował się świetnie we wszystkich działach lekkoatletyki. Zaczął od tego, że określił właściwie sportowe powołanie Czewguna: bieg na 400 m, również przez płotki oraz na 800 m.

Czewgun trenował teraz na serio. Przekonał się, że wrodzony talent przynosi sukcesy tylko do pewnej określonej granicy. Ażeby przekroczyć tę granicę, żeby złamać tą niewidzialną barierę to można to osiągnąć tylko wytrwałą pracą. Sierżant Czewgun dowiedział się, że taktyka istnieje nie tylko w sprawach wojskowych, ale i na trasie biegu. Pilnie przyswajał sobie wiedzę sportowego zwycięstwa, ale niecierpliwość nie opuszczała go ani na chwilę. Wydawało mu się, że zbyt powoli ustępują przed nim sekundy. Zawsze go jeszcze ktoś pokonał. To wszystko mogło doprowadzić do rozpaczy.

Ale Kanaki śmiał się z wątpliwości i wewnętrznych konfliktów swego ucznia. I ten śmiech pomagał. Sprawy zaczęły rysować się Czewgunowi nie w takich ponurych barwach jak dotychczas. Stopniowo zaczął patrzeć na wiele rzeczy z punktu [illegible] rzysza, trenera, członka partii — człowieka o wielkim doświadczeniu życiowym, niezwykłego charakteru.

„W sporcie" — lubił powtarzać Kanaki, nie wolno liczyć na codzienne sukcesy. To nie jest konieczne. Ale konieczne jest codziennie robić krok naprzód. Jeżeli nie w uzyskaniu wyniku, to w technice, jeżeli nie w technice to w taktyce. Stale naprzód i wzwyż stopień po stopniu".

I Czewgun rzeczywiście wspinał się po tych niewidzialnych stopniach w nadziei, że przecież kiedyś doprowadzą go one do triumfu. Całe tygodnie poświęcał na starty, gimnastykę, przyzwyczajając mięśnie i nerwy do błyskawicznej reakcji na strzał startera. Ostre spurty, krótkie finisze, ćwiczenia na wytrzymałość przyspieszenia tempa, to wszystko ciągnęło się pozornie bez końca, powtarzało się melodycznie wyczerpując cierpliwość biegacza. A trener żądał co raz to nowych poświęceń. Pewnego dnia oświadczył Piotrowi, że musi on zaprzestać palić. Okazało się to koniecznym dla jego sportowej przyszłości.

Ale Piotr zbuntował się: „Nie mogę, palę już tak długo. Paliłem po kryjomu jako chłopak". Gęste, krzaczaste brwi Kanakiego zbiegły się.

— „Mówisz, że to niemożliwe?"

— „Nie. To słowo nie istnieje dla komsomolca. Jeżeli chcesz to ja razem z tobą przestanę pa[illegible]".

Tego Czewgun w żadnym wypadku nie oczekiwał, a że to właśnie nastąpiło, więc nie pozostawało mu nic innego, jak zgodzić się. W tym dniu 20-letni komsomolec i jego 35-letni trener uroczyście zobowiązali się nie wziąć papierosa do ust. Słowa swego dotrzymali. Wyszło to im na dobre. Kanaki coraz dalej rzuca młotem, Czewgun poprawia indywidualne wyniki.

W ciągu jednego sezonu w tym roku Piotr wygrał sam ze sobą kilka sekund na dystansie 400 i 800 m.

Sezon zapowiadał się obiecująco. Do sierpnia br. żaden z rywali Czewguna nie mógł wykazać się takim solidnym bilansem. Czewgun systematycznie biegł na 400 m w czasie poniżej 50 sekund i — co zasługuje na szczególną uwagę — redukował on te decydujące sekundy w biegach samotnych, gdzie nie toczył walki z konkurentami.

Ten chłopiec zagraża mistrzom — tak mówiono o Czewgunie przed mistrzostwami wszechzwiązkowymi. Nawet się nie obejrzysz, a Piotr przyjdzie i zdobędzie tytuł.

Czewgun przyjechał na mistrzostwa do Charkowa „uzbrojony po zęby". Tak mówili przyjaciele. Ale Czewgun milczał. Nauczył się od Kanakiego trafność wszelkich przepowiedni zależy w dużej mierze od finiszu. A właśnie w swój finisz Piotr nie wierzył. Potrafił przebiec całe okrążenie w ostrym i równomiernym tempie. Wprawdzie, jeżeli chodzi o tempo to niekiedy Czewgun zdobywał się na taką szybkość, że zwycięstwo rozstrzygało się już na połowie dystansu. Ale tu na mistrzostwach Związku tak być nie mogło. Zbyt silna była konkurencja i ubiegłe lata wykazały, że o zwycięstwie decydował nagły, szalony spurt.

— „Wszystko będzie zależało od twojego finiszu" — powiedział Kanaki.

I oto Czewgun wychodzi na start. Przedbieg nie jest trudny. Na sąsiednich polach nie ma Bułańczyka, Tarełkina i Ponomarewa. Najsilniejsi spotkają się ze sobą dopiero w finale. Ale już męczące i nerwowe naprężenie paraliżuje mięśnie. Trzeba od tego uwolnić się i to natychmiast. Kanaki radził w takich wypadkach koncentrować myśli na finiszu. Myśle o tym, jak zawodnicy dobiegają do białej taśmy, na ostatniej prostej, na końcu okrążenia. Na sekundę udało się Piotrowi wyobrazić sobie obraz finiszu. Naprężenie ustąpiło. Wystartował lekko i swobodnie 400 m. Czewgun przebiegł w 50 sekundach.

Ale Bułańczyk swój przedbieg [illegible].

Finał zgromadził na starcie najszybszych: Bułańczyka, Tarełkina, Ponomarewa, [illegible] tego. Każdy z nich chciał być pierwszy. Bieg wygrał Bułańczyk — biegacz o największym doświadczeniu i największej technice. Czewgun był drugi. Znowu poniósł porażkę.

Tak, jeżeli chodzi o stoper, to można mówić o porażce Czewguna. Czewgun przegrał do zwycięzcy o 0,4 sek. Potrafił tylko powtórzyć czas uzyskany w przedbiegu. Ale jeśli przeanalizujemy rezultaty finału to przekonamy się, że porażka młodego biegacza równa się w pewnym sensie zwycięstwu.

Pierwsze miejsce Bułańczyka i jego 50 sekund, drugie miejsce — Czewguna z 49.6 sek. Oto niezbite fakty. Ale warto czasem zastanowić się, jak padły te wyniki.

Czewgun początkowo nie liczył nawet na drugie miejsce. Bieg prowadził przez cały czas Tarełkin. Na prostej wyrwał się Bułańczyk. Nie można było go dogonić i problem biegu koncentrował się na pytaniu: Kto zajmie drugie miejsce?

Kanaki mówił, że WSZYSTKO ZALEŻY OD FINISZU. Umiał przewidywać. Czewgun miał bardzo mało szans. Nigdy dotychczas nie udała mu się trudna sztuka finiszowania w taki sposób, iżby wydawało się, iż niejako wewnątrz organizmu dokonuje się cudowna zmiana sztafety, że na miejsce zmęczonego, słabnącego w walce biegacza wbiega świeży, pełen energii, szybki i zwycięski zawodnik.

Tak właśnie stało się z Piotrem Czewgunem po raz pierwszy na mistrzostwach Związku. Minął Tarełkina i Ponomarewa. Finisz i tytuł wicemistrza.

Tak więc ta porażka równa się przecież zwycięstwu biegacza nad samym sobą, nad swoimi błędami i brakami. Ta porażka świadczy o tym, że młody biegacz na razie jest rywalem mistrza, że jeszcze błądzi i waha się ale że przy tym wszystkim przeskakuje co raz to nowe niewidzialne stopnie, które prowadzą na wyżyny sportowego mistrzostwa. Komsomolec Piotr Czewgun idzie bez wytchnienia naprzód.

A cóż może być bardziej twórczego dla młodego sportowca jak nie ten nieustanny marsz ku wysokim i jasnym celom.

TU KRAKÓW

* Plenarne zebranie delegatów wszystkich stowarzyszeń sportowych na terenie okręgu krakowskiego, wyznaczone na dzień 27 bm godz. 14.30 odbędzie się w lokalu KOZPN, a nie w sali Miejskiej Rady Narodowej, jak podano poprzednio.

* W związku ze zbliżającym się dniem Zjednoczenia Partii Robotniczych w Polsce, Wydział Sportowy OKZZ w Krakowie zastrzegł sobie urządzenie zawodów w dniu 5 grudnia br. Mistrzostwa KOZPN wyznaczone terminarzem WG i D na dzień 5. XII zostały przeniesione na dzień [illegible] XII.

WĘGRZY przybyli do Warszawy

WARSZAWA. We wtorek w godzinach popołudniowych przybyli do Warszawy bokserzy węgierscy, którzy jako reprezentacja Budapesztu rozegrają w Polsce trzy spotkania.

Gości witali na dworcu głównym przedstawiciele GUKF i PZB.

Drużyna węgierska przyjechała w nast. składzie: **w. musza** Bednai, **w. kogucia** Borsodi, **w. piórkowa** Farkas, **w. lekka** — Buda; **w. półśrednia** — Marton, **w. średnia** — Papp, **w. półciężka** Kapocsi i Szalai, **w. ciężka** — Bene.

Wraz z drużyną przyjechali: kierownicy Missik i Bartfal, trener Szantu oraz sędziowie Tusak i Ermler.

Kto sędziuje mecz Warszawa — Budapeszt

WARSZAWA. Niedzielny międzynarodowy mecz bokserski będzie prowadził w ringu mgr Jacek Kowalski. Na sędziów punktowych wyznaczono ze strony Polski Fedorowicza i Pasturczaka. Trzecim sędzią punktowym będzie jeden z sędziów węgierskich przybyłych we wtorek wraz z reprezentacją Budapesztu do Warszawy.

SUKCES PIĘŚCIARZY ZZK
SK PARDUBICE REMISUJE
po raz drugi w Poznaniu

Poznań. Drugi mecz drużyny bokserskiej SK Pardubice w Poznaniu, tym razem z zespołem poznańskich kolejarzy zakończył się również wynikiem remisowym [illegible].

Czesi wystąpili z rezerwowym Robachem w wadze półciężkiej, który okazał się o wiele słabszym zawodnikiem od Prochazki, poza silnym ciosem z lewej zawodnik czechosłowacki nic nie pokazał.

Z ósemki czeskiej najlepiej wypadli **Linhart** w wadze piórkowej, **Kralicek** w lekkiej, którego sędziowie ponownie skrzywdzili, dając mu w walce z ambitnie walczącym Wojtkowiakiem wynik remisowy. Kralicek przez wszystkie trzy starcia miał lekką przewagę.

Doskonale wypadł Kopecky w średniej, będąc przez cały czas w ataku „obijał" poznańczyka z obu rąk, demonstrując bardzo bogaty repertuar ciosów.

Livansky na skutek braku przeciwnika zdobył punkty walkowerem.

W drużynie poznańskiej dobrze reprezentował się Kaźmierczak w wadze półśredniej. Jego silne prawe skłoniły sędziego do przerwania walki w drugiej rundzie, kiedy Novak pod gradem ciosów ledwie trzymał się na nogach.

Wielką niespodziankę sprawił Woźniak w wadze muszej. Bojowy Czech Miskes rozpoczął od razu atak, lecz Polak stopował go doskonale silnymi podbródkowymi, przechodząc następnie sam do ataku. Ciosy Woźniaka były celniejsze i wywarły silne wrażenie na przeciwniku.

Reszta zawodników ZZK walczyła bardzo ambitnie i ofiarnie, ustępowała jednak swym przeciwnikom pod względem rutyny. — **W wadze lekkiej** rozegrano poza tym walkę nadprogramową, w której Świderski (ZZK) znokautował w pierwszym starciu słabego i surowego Davida (Pardubice).

Wyniki poszczególnych walk były następujące (na pierwszym miejscu zawodnicy ZZK) **W W. MUSZEJ** — Woźniak, mając przez wszystkie trzy rundy starcia przewagę, wygrał na punkty z Miskesem, **W KOGUCIEJ** — Kasperczak po pierwszej rundzie wyrównanej zdobył minimalną przewagę nad Blazekiem, wygrywając spotkanie na punkty. **W PIÓRKOWEJ** Bazarnik przegrał wysoko na punkty z Linhartem. **W LEKKIEJ** — Wojtkowiak zremisował z Kralickiem: **W PÓŁŚREDNIEJ** — Kaźmierczak zwyciężył w drugiej rundzie przez techniczny k. o Novaka. **W ŚREDNIEJ**, Kupczak uległ wysoko na punkty Kopeckyemu. **W PÓŁCIĘŻKIEJ** — Gładysiak zremisował z Robachem: **W CIĘŻKIEJ** — Livansky (Pardubice) zdobył punkty walkowerem.

W ringu sędziował kpt sportowy PZB Derda, na punkty ze strony Pardubic — Hendrych, ze strony ZZK — Magiera, a jako sędzia neutralny Kaleński z Warszawy. Widzów około 2.000 osób.

LIST OTWARTY DO PZLA LEKKOATLETÓW ŁÓDZKICH

ŁÓDŹ. Dla nikogo nie było tajemnicą, że lekkoatletyka łódzka jedynie w najlepszym wypadku 3 razy w sezonie leniwie budziła się do życia. Nie należy się więc dziwić, że [illegible] kowo po cichu w szatniach i lokalach klubowych, znalazł wreszcie swój wymowny oddźwiek na łamach prasy sportowej.

Miesiąc temu popularny lekkoatleta polski PAWŁOWSKI (ŁKS Łódź) [illegible] list otwarty, w którym skrytykował działalność ŁOZLA. Przeciw Pawłowskiemu Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego wszczął sprawę dyscyplinarną wyłaniając do przeprowadzenia dochodzenia komisję złożoną z trzech osób.

Ciekawe i wielce charakterystyczne, że w okresie gdy Komisja Dyscyplinarna przeprowadzała dochodzenia w Łodzi (dzięki inspiracji pewnych zainteresowanych osób) lansowano usilnie pogłoskę, że niezdyscyplinowany zawodnik, który „odważył" się napisać podobny list [illegible] zostanie przykładnie ukarany dyskwalifikacją na przeciąg 13 miesięcy. [illegible] rząd ŁOZLA w sposób „ojcowski" potraktuje sprawę Pawłowskiego i przez nałożenie na niego dyskwalifikacji jako na czynnego zawodnika nie odsunie go od pracy organizacyjnej, a odwrotnie da mu [illegible] ŁOZLA.

[illegible] plenum Zarządu ŁOZLA [illegible] jedynie [illegible] przez Kom. Dyscyplinarną karę 13 miesięcy [illegible].

Interesującym szczegółem jest fakt, że o ile wiadomość o dyskwalifikacji Pawłowskiego ukazała się w jednym z miejscowych pism w kilku godzin po uchwale komisji — to decyzja plenum zarządu ŁOZLA zawierająca wymierzoną Pawłowskiemu karę, nie została dotąd podana do wiadomości. Ktoś widocznie znalazł się w wielkim kłopocie...

Lekkoatleci łódzcy, solidaryzując się całkowicie ze stanowiskiem Pawłowskiego rozesłali list otwarty, między innymi do PZLA, w którym czytamy:

„My niżej podpisani zawodnicy sekcji lekkoatletycznych klubów sportowych Łodzi zaskoczeni i zdziwieni zostaliśmy dyskwalifikacją Pawłowskiego.

Nie wnikając w formę zarzutów postawionych zarządowi ŁOZLA przez Pawłowskiego, jak również nie znając motywów dyskwalifikacji stwierdzamy, **że praca zarządu ŁOZLA nie stała na wysokości zadania**, gdyż oprócz braku imprez ŁOZLA nie wywierał żadnego wpływu na pracę w poszczególnych klubach, nie koordynował tej pracy, jak również nie organizował zaprawy zimowej ani letniej. **To są fakty bezsporne, gdyż odczuwaliśmy to sami jako zawodnicy.**

W wielu wypadkach dopiero indywidualne starania dawały rezultaty. Zarzuty więc Pawłowskiego nie były pozbawione słuszności, a jednak został on zdyskwalifikowany. ŁOZLA wydając ten wyrok powołał się na orzeczenie **Komisji Dyscyplinarnej** powołanej przez członków ŁOZLA. Komisja wykonała swoje prace jednostronnie, gdyż stwierdziła winę Pawłowskiego nie dając mu nawet możności obrony, przez powołanie świadków, którymi są **wszyscy zawodnicy.**

ŁOZLA powołując Komisję dał dowód, że nie jest w stanie odeprzeć postawionych zarzutów we własnym zakresie.

Przypuszczamy, że poddanie działalności zarządu otwartej krytyce rozwiązałoby to zagadnienie i przyczyniłoby się do poprawy stosunków w łódzkiej lekko-atletyce. W obecnym stanie rzeczy cała sprawa wygląda jakgdyby praca ŁOZLA była bez zarzutu, jakgdyby winien był Pawłowski, który dlatego został zdyskwalifikowany.

Podkreślamy, że tego rodzaju załatwianie zatargu jest niesłuszne i niesprawiedliwe i domagamy się rewizji uchwały zarządu i przywrócenia Pawłowskiemu pełni praw zawodniczych.

Stwierdzamy, że my, zawodnicy, mamy prawo krytykować zarząd w wypadkach, jeśli działalność naszych władz nie idzie we właściwym kierunku i może przynieść szkodę.

Sezon ubiegły został zmarnowany, sezon zimowy się zbliża i nie widzimy żadnych przygotowań.

Winę ponosi więc nie Pawłowski — kończą swój list lekkoatleci łódzcy — a zarząd ŁOZLA".

Pod listem następuje około 30 podpisów. Między innymi list ten podpisali znani lekkoatleci i lekkoatletki jak: **Wajs-Marcinkiewicz, Nowakowa, Słomczewska, Prywer, Jaraczewski, Lipowski, Moderówna, Szmytke, Peskówna i Kuźmicki.**

Stanowisko lekkoatletów łódzkich nie powinno w żadnym wypadku zdziwić pełnego obserwatora i miłośnika lekkiej-atletyki polskiej.

Od dwóch lat zarząd ŁOZLA, na czele którego stoi red. Ludwik Szumlewski, nie wykazał się żadnymi pozytywnymi pociągnięciami. Nie gdzie indziej, a właśnie w Łodzi uciekano się przy wypuszczaniu zawodników i zawodniczek z dołków, do sposobu tzw. ery kamienia łupanego. Właśnie na bieżni łódzkiej, wskutek braku zwykłej pukawki (straszaka), zawodników i zawodniczki wypuszczało się przy starcie na hasło „hop" znak chustką. Nic dziwnego, że dość często opinia sportowa kraju cieszyła się z doskonałych wprost rewelacyjnych wyników uzyskanych przez lekkoatletów Łodzi.

Jakże kruche były te rekordy, gdy ci sami zawodnicy startowali na zawodach na terenie innych okręgów, na zawodach prawidłowo i sprawnie zorganizowanych.

Wydaje się nam, że czas najwyższy, aby naczelne władze sportu polskiego pomogły lekkoatletom — młodzieży łódzkiej do przeprowadzenia normalnych treningów, startowania w bardziej „nowoczesnych" zawodach.

Bo jak wynika z listu, o to tylko ambitnym zawodnikom miasta Łodzi chodzi.

PZL PROWADZI
W BOKSERSKICH MISTRZOSTWACH RZESZOWA

RZESZÓW. Drużynowe mistrzostwa okręgu rzeszowskiego w boksie rozpoczęły się 30 października br.

Do rozgrywek zgłosiło się 5 drużyn, a to: PZL Rzeszów, **Gwardia Rzeszów, JKS Jarosław, Polonia Przemyśl i Błyskawica Przemyśl.** Błyskawica już po trzech spotkaniach wycofała się z rozgrywek oddając punkty walkowerem. Pozostały więc tylko cztery drużyny.

W niedzielę 21 listopada zakończyła się pierwsza runda spotkań o mistrzostwo. Tabela OZB Rzeszów przedstawia się następująco:

1) PZL Rzeszów 6 pkt.
2) JKS Jarosław 6 pkt.
3) Gwardia Rzeszów 5 pkt.
4) Polonia Przemyśl 3 punkty.

Trudno przewidzieć, która z drużyn uzyska mistrzostwo tym bardziej, że tak PZL jak JKS i Gwardia mają właściwie równe szanse. Najbliższa niedziela pozwoli na postawienie bardziej rzeczywistych przypuszczeń.

Dużą niespodziankę sprawił w ostatnią niedzielę JKS Jarosław gromiąc zeszłorocznego mistrza PZL w stosunku 10:6.

Przeszkodą w rozgrywkach tak w Rzeszowie jak i Jarosławiu jest brak odpowiedniej sali. Kierownicy sportu pięściarskiego winni dołożyć wszelkich starań, by ten ważny problem rozwiązać.

Zmiany w tabelce
Siemianowiczanka i Piast na czele mistrzostw Śląska w tenisie stołowym

KATOWICE. W naszej ostatniej tabeli grup klasy „A" Śl. OZTS nie nieuwzględniliśmy 3 spotkania, tj. spotkanie ZKSM Batory — Beskid Andrychów, kop. Katowice — Siemianowicanka i Piast Cieszyn — Pogoń Katowice. Pierwsze spotkanie zakończyło się w ub. sobotę pewnym zwycięstwem gospodarzy, w drugim meczu wicemistrz Polski Siemianowiczanka rozgromi. benjaminka klasy „A" kop. Katowice, a w trzecich zawodach ZKSM „Pogoń" Katowice, (którego drużyna znajduje się obecnie w rozkładzie), oddała cieszyniakom punkty walkowerem.

W pierwszej grupie natomiast W. G. i D. Śl. OZTS uwzględnił protest RKS „Elektro" dotyczący spotkania tego klubu z drużyną kop. „Kleofas", przyznając zespołowi z Łazisk-Górnych 1 punkt walkowerem, spowodując tym samym spadek zespołu katowickiego na siódme miejsce w tabeli grupy I.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Grupa I:

Kop. Kleofas — RKS Elektro Łaziska G. 0:9 w. o.

Grupa II:

ZKSM Batory Chorzów WŁZKS Beskid Andrychów 7:2.

Punktami dla miejscowych podzielili się Pawlik (3), Horak (2) i Wyrwol 1 (2), dla gości oba punkty zdobył Matlak.

Kop. Katowice — Siemianowiczanka 0:9.

Wicemistrz Śląska i Polski rozgromił bez trudności zespół kop. Katowice, który obecnie przeżywa duży spadek formy. Punkty dla zwycięzców zdobyli Kawczyk, Piechaczek i Robok (po 3).

Piast Cieszyn — Pogoń Katowice 9:0 w. o.

Stan tabel przedstawia się następująco:

Grupa I:

1.	Piast Gliwice	(1)	2	2	16:0
2.	Elektro Łaziska	(7)	2	2	14:4
3.	Pogoń Prudnik	(3)	2	1	15:5
4.	Polonia Bytom	(4)	2	1	[illegible]
5.	Kop Polska	(5)	2	1	[illegible]
6	ZZK Gliwice	(6)	2	1	[illegible]
7.	Kop Kleofas	(2)	[illegible]	1	[illegible]
8	ZAKSM Mikoł	(8)	1	0	[illegible]
9.	LKS Lubliniec	(9)	1	0	[illegible]

Grupa II:

1.	Siemianowicz	(2)	2	2	[illegible]
2.	Ruch Chorzów	(1)	2	2	15:5
3.	Piast Cieszyn	(9)	1	1	9:0
4	Lechia Mysłow	[illegible]	1	1	[illegible]
5	Batory Chorzów	(7)	2	1	[illegible]
6.	Beskid Andr	(4)	2	1	7:11
7.	Kop. Katowice	[illegible]	2	0	4:14
8	Unia Sosnow.	[illegible]	2	0	4:14
9.	Pogoń Katow.	[illegible]	2	[illegible]	4:14

SUKCES PIĘŚCIARZY RACIBORSKIEJ GWARDII

[illegible]

W ringu sędziował ob. Borek [illegible]

„SIŁA" — MYSŁOWICE WYJEŻDŻA DO CZECHOSŁOWACJI

KATOWICE. Sekcja zapaśnicza „Siły" mysłowickiej wyjeżdża do Czechosłowacji celem rozegrania kilku spotkań z klubami czechosłowackimi. [illegible] wzmocnionym przez Bajorka z Krakowa.

KLUBY ZAGŁĘBIOWSKIE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO SEZONU HOKEJOWEGO

SOSNOWIEC. Brynica czeladzka [illegible] hokejowa, która przygotowuje się do sezonu zimowego. Montuje również swój skład na najbliższy sezon zimowy „Unia" sosnowiecka.

Oba kluby czynią starania o budowę własnych lodowisk.

PANU SĘDZIEMU PACIEJEWSKIEMU DO »SZTAMBUCHA«

KATOWICE. Przed tygodniem odwiedził nas w redakcji nasz korespondent z Bratysławy red. Stembera Jerzy. Typowy dziennikarz [illegible] wesoły, rozmowny. Zna wszystkie nasze ligowe drużyny, doskonale orientuje się, które zagrożone są spadkiem, żywo ko[illegible] syfikujące w lekkiej atletyce, a z powątpiewaniem kiwa głową nad ostatnim sukcesem naszych pięściarzy w meczu międzypaństwowym z CSR.

— [illegible] no ale to wynik. Żeby już 10:6, albo remis, ale 12:4? — w Warszawie 12:4, w Pradze 4:12, w Poznaniu 12:4. Tu uśmiecha się nieco pobłażliwie, niedowierzająco i ironicznie.

Pełni optymizmu i wiary w siły naszych bokserów proponujemy mu oglądnięcie meczu Praga — Śląsk. Niech się facet sam przekona jak tego biją »nasi«, niech się przekona, że nasi sędziwie są obiektywni, pozbawieni wszelkiego szowinizmu narodowego.

— A no, zostanę! Zobaczę!!... bo 12:4, hm.. — i znowu uśmiecha się niedowierzająco.

I rzeczywiście. Na meczu nie został skrzywdzony werdyktem sędziowskim ani jeden Czech. Skrzywdzony natomiast został Polak Nowara! Publiczność gwizdała, tupała nogami; opuszczając salę była wściekła. Ja też. Przypomniałem sobie o naszym koledze z Bratysławy. Uspokoiłem się z miejsca. — Przynajmniej teraz nie powie, że krzywdzimy gości. Odnajduję go przy wyjściu i pytam.

— No? Jacy są nasi sędziowie?

Czech otwiera kilka razy usta szukając odpowiedniego wyrazu. — Pomagam mu.

— Gościnni?

— Ne, ne to nie to, kurtuazyjni?

— Ne, ne! No jak se to po polsku mianuje — niecierpliwi się nasz przyjaciel. Krótka chwila milczenia, skupiony wyraz twarzy Czecha i triumfalny wykrzyknik: »Slepi!«

—O—

Nasi sprawozdawcy sportowi różnie komentowali przyznanie zwycięstwa Wasiliewowi nad Nowarą. Jedni potraktowali ten wypadek jako grubą «omyłkę sędziowską», brak znajomości zasad punktowania itp., drudzy byli zdania, że sędziowie nasi byli zupełnie niepotrzebnie i w niewłaściwym miejscu »gościnni«.

Publiczność odpowiedziała na tę ocenę sędziów gwizdami.

Działacze Śl. O. Z. B. byli oburzeni na swych kolegów z Warszawy, którzy przyznali zwycięstwo Czechowi.

— »O! macie o czym pisać. Ten [illegible] napiętnujecie tych sędziów, to nie spełnicie swojego obowiązku dzien[illegible].

Posłuchajcie, co odpowiedział kierownikom śląskiego boksu jeden z naszych kolegów redakcyjnych.

— Dlaczego się zawsze ze wszystkim do nas zwracacie? Czy myśmy ich zrobili sędziami? Wy mi zasiadujecie w okręgowych związkach i P. Z. B., sami wydajecie licencje! Zróbcie sami porządek, a my Wam w przyszłości na pewno pomożemy.

Czy miał słuszność? Miał! Nie pomoże morze atramentu wylane na temat złego sędziowania, jeżeli same Kolegium Sędziów P. Z. B. nie zrobi u siebie czystki i nie zrewiduje wydanych licencji.

Nie można być »gościnnym« i »żałować« przeciwnika, bo żaden w sportowym duchu wychowany zawodnik, sędzia i dziennikarz sportowy tego nie zrozumie. Będzie widział tylko — jak to określił red. Stembera — »ślepotę«. A »ślepych« sędziów nikt nie zaprosi na sędziowanie meczy międzypaństwowych. Jeszcze jedno: zagranicą nie pytają się, który sędzia wydał tak fatalną ocenę walki, tylko pamiętają [illegible].

Dlatego nie zastanawiajcie się chwilowo jeszcze sędziowie nad tym jak wychować publiczność, bo ona zna się często na boksie lepiej niż niejeden z Was.

OSTATNIA NIEDZIELA LIGOWA
ZADECYDUJE O LOKATACH DWUNASTU DRUŻYN

KATOWICE. W ostatnią niedzielę listopada [illegible] „lamigłówka ligowa". [illegible] jeszcze [illegible] uczcimy pierwszego mistrza ekstraklasy i pożegnamy cztery zespoły, które opuszczą [illegible] spadając do drugiej ligi.

Te [illegible] ostatniej niedzieli rozegrane [illegible] następujące spotkania: w Krakowie: Cracovia — Garbarnia, w Rybniku: Rymer — Wisła, w Hajdukach: Ruch — Legia, w Łodzi: Widzew — Warta, w Poznaniu: ZZK — ŁKS, w Warszawie: Polonia — AKS oraz w Bytomiu: Polonia Bytom — Tarnovia.

[illegible] spowodował, że w ostatniej kolejce mają się rozstrzygnąć dwie kwestie: zdobycie tytułu mistrzowskiego i spadek z ekstraklasy.

WROCŁAW PRAGNIE OGLĄDAĆ SPOTKANIE WISŁA — CRACOVIA.

Wrocław. Wobec możliwości osiągnięcia przez Wisłę i Cracovię zwycięstw w ostatnim meczu, zajdzie konieczność urządzenia dodatkowego spotkania, na neutralnym boisku, które wyłoni najlepszą piłkarską drużynę w roku 1948.

W sferach sportowych Wrocławia, liczą się z ewentualnością urządzenia tego meczu w stolicy Dolnego Śląska. Poza stroną propagandową, które by dało to spotkanie, Wrocław posiada wspaniały stadion olimpijski, który w pełni odpowiadałby tej wielkiej grze.

PRZYGOTOWANIA DO BIEGU SZTAFETOWEGO NA TERENIE POMORZA

GRUDZIĄDZ. Komitet Wykonawczy Biegu Sztafetowego Gdańsk — Warszawa opracował już trasę na etapie Grudziądz — Bydgoszcz. Trasa ta o długości 70 km. obsadzona będzie przez 150 zawodników.

Zawodnicy z Tczewa przybędą do Grudziądza w dniu 2 grudnia po południu. W Grudziądzu prezydent miasta ob. Zygmuntowicz na czele przedstawicieli władz, organizacji społecznych i wojska odbierze meldunki i powita sztafetę, a wieczorem odbędzie się w Robotniczym Domu Kultury specjalna akademia o bogatym programie artystycznym. W dniu 3 grudnia o godz. 9,30 nastąpi start sztafety do Bydgoszczy.

„GWARDIA" (GDAŃSK) — TEAM „CRACOVIA"—„ZAPŁON" (JELENIA GÓRA) 8:8

KRAKÓW. W Krakowie rozegrano mecz pięściarski między gdańską „Gwardią" i „Zapłonem" z Jeleniej Góry zasilonymi pięściarzami „Cracovii": Leją, Baranem, Rapaczem. Drużyna „Gwardii" wzmocniona była Stysiałem („Cracovia"). Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

„ZNICZ" (PRUSZKÓW) MISTRZEM RUNDY JESIENNEJ WOZPN

WARSZAWA. Ostatnia niedziela warszawskiej klasy A w piłce nożnej przyniosła następujące wyniki:

Gwardia — Żyrardowianka 4:0 (2:0), Znicz — Jedność 1:1 (1:0), Marymont — Ruch 1:0 (1:0), Polonia Ib — Samorządowiec 0:0.

Mistrzostwo rundy jesiennej zdobył pruszkowski ZNICZ 14 pkt., przed Żyrardowianką 13 pkt. i SKS-em 12 pkt. Ostatnie miejsca zajęły: Jedność (Żabieniec) 5 pkt. i Legia Ib 3 pkt.

BIELSKA KL. A ZAKOŃCZYŁA MISTRZOSTWA RUNDY JESIENNEJ

Bielsko. W ostatnią niedzielę rozgrywek mistrzowskich w kl. A. rozstrzygnięcie kto będzie jesiennym mistrzem padło w Wadowicach, gdzie spotkali się dwaj pretendenci do tytułu mistrzowskiego. Z pojedynku wyszła zwycięsko drużyna KS ZMP Wadowice, wysuwając się na czoło tabeli lepszym stosunkiem bramek przed GZKS Kopalnia Brzeszcze.

KS ZMP WADOWICE — GZKS KOPALNIA BRZESZCZE 4:1 (3:1).

Całkowicie zasłużone zwycięstwo Wadowic, dla których bramki zdobyli Gabor 2, Kanik i Ćwięk po 1. Dla Brzeszcz honorowy punkt uzyskał Morończyk. Sędzia p. Krumholz bardzo dobry.

ZM BKS BIAŁA — TS PIAST CIESZYN 2:1 (1:0).

Nieprzekonywujące zwycięstwo BKS nad dobrze grającą drużyną Piasta Cieszyn. Bramki dla gospodarzy zdobyli Śliwa i Stec z karnego dla Piasta lewy łącznik. Sędzia p. Machinko słaby.

BBTS BIELSKO — TS HEJNAŁ KĘTY 4:0 (0:0)

Zasłużone lecz nieco za wysokie zwycięstwo gospodarzy nad ambitnie grającą drużyną Hejnału. Bramki dla zwycięzców uzyskał Sewilski 3 i Pysz z wolnego. Sędzia p. Plużek zadowolił.

Wł. ZKS LESZCZYŃSKI—Wł. ZKS BIAŁA LIPNIK 2:0 (1:0)

Drużyna Leszczyńskiego przystąpiła do zawodów z silną wolą zwycięstwa i rozstrzygnęła je na swoją korzyść, zdobywając bramki przez Wołniaka z rzutu karnego i Kraszkiewicza. Zawody prowadził p. Urbański obiektywnie.

KS ZZK GRAŻYNA DZIEDZICE — RKS LENKO BIELSKO 2:2 (1:0)

Szczęśliwy wynik remisowy Grażyny uzyskany z lepiej grającą i przeważającą w polu drużyną Lenko. Bramki dla Grażyny uzyskali Paszek i Rzymanek, dla Lenko Bratek i Caputa. Zawody prowadził dobrze sędzia z Podokręgu rybnickiego.

TABELA ROZGRYWEK

1) KS ZMP Wadowice	9	14	29:12
2) GZKS Kop. Brzeszcze	9	14	26:11
3) ZM BKS Biała	9	13	26:11
4) TS Piast Cieszyn	9	12	20:12
5) BBTS Bielsko	9	11	16:6
6) RKS Lenko Bielsko	9	7	17:19
7) KS ZZK Grażyna Dz.	9	7	13:16
8) TS Hejnał Kęty	9	5	11:35
9) Wł. ZKS Leszczyński	9	4	9:32
10) Wł. ZKS Biała Lipnik	9	3	9:22

—□—

WROCŁAW. Ostatni mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o puchar miast na Ziemiach Odzyskanych, rozegrany w Jeleniej Górze, zakończył się po ciekawym przebiegu zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:2 (2:1). Wrocławianie wystąpili osłabieni brakiem piłkarzy IKS-u i „Pafawagu".

Cała ligowa czternastka wyczerpana ciężkimi walkami w warunkach niejednokrotnie naprawdę trudnych musi jeszcze po raz ostatni wydobyć z siebie maksimum wysiłku, rzucić na szalę wszystkie swoje umiejętności ambicję i zapał.

Wszystkie mecze z wyjątkiem dwóch spotkań Ruch — Legia i Polonia Warszawa — AKS będą o czymś rozstrzygać, będą decydować o tytule mistrzowskim, czy też o spadku.

Kto będzie mistrzem Polski Cracovia czy też Wisła? [illegible] ten [illegible] liczne [illegible] kibiców piłkarskich.

CRACOVIA CZY WISŁA

Obydwie drużyny mają w niedzielę bardzo ciężkie spotkania. Wisła jedzie do Rybnika, a Cracovia walczyć będzie wprawdzie w Krakowie ale za to z drużyną która nie ma nic do stracenia a wiele do zyskania w razie ew. zwycięstwa.

NAWET WALKOWER NIE POMOŻE WIŚLE

Wisła ma nieco ułatwione zadanie. Ma ona podobno uzyskać walkower od Widzewa, ponieważ w drużynie łódzkiej grał zdyskwalifikowany na 6 tygodni **Konarski**. Gdyby WG i D zweryfikowały te zawody [illegible] dla Wisły to miałaby ona jeden punkt przewagi nad swoją lokalną rywalką. W takim wypadku nicby nie pomogło Cracovii zwycięstwo nad Garbarnią.

„JEŻELI PRZEGRA W RYBNIKU

Może jednak zaistnieć taki wypadek, że Wisła przegra z Rymerem. Drużyna rybnicka jakoś nie leży „wiślakom", którzy na własnym boisku zainkasowali od Ślązaków aż siedem bramek. Dla Rymera mecz ten nie przedstawia już żadnego znaczenia, jest on bezapelacyjnie skazany na spadek. Rzecz zrozumiała, że stan taki osłabia bojowość drużyny. Rymer może jednak w tym ostatnim meczu z honorem pożegnać się z ligą i sprawić Wiśle przykrą niespodziankę. Po remisie „czerwonych" w Łodzi zmniejszyło się zaufanie do nich. A przecież Rymer mimo wszystko [illegible] od Widzewa i [illegible] jeszcze trudniej wygrać. [illegible] na [illegible] drużyny rybnickiej. Jeśli nie wygasł w niej zapał i ambicja, to Wisła będzie miała [illegible] trudne zadanie.

NIEPRZYJEMNE ZADANIE CRACOVII

[illegible] tłumaczyć, co znaczy takie wzmocnienie defensywy „białoczerwonych". Cracovia ma bardzo nieprzyjemne zadanie, ponieważ w razie zwycięstwa wyeliminuje starą towarzyszkę bojów ligowych Garbarnię. Trudno jednak, w grze nie ma sentymentów. Garbarnia „mimo ostatnich sukcesów gra nadal słabiutko i trudno wierzyć w jej zwycięstwo nad Cracovią.

Kto reprezentować będzie Śląsk w meczu z Łodzią w piłce nożnej

Katowice. Na boisku GZKS 20 Kop. Katowice o godz. 13-tej w czwartek dnia 25 bm. odbędą się zawody sparringowe dla repr. Śląska przed meczem z Łodzią o puchar Kałuży w dniu 5. 12.

Do reprezentacji Śląska powołani zostali:

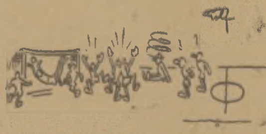
Z Kop. Dębieńsko — Budny, ze Śląska Świętochłowice — Szłol, z AKS Chorzów — Durniok, Wieczorek Muskała, Barański, z Ruchu Chorzów — Brom, Suszczyk, Cieślik, z Rymera Rybnik — Pytlik i Gajewski z Naprzodu Lipin — Kubocz i Duda, z Huty Pokój — Szembera, z Siemianowiczanki — Pol, z GZKS Pogoń Katowice — Sąsiadek.

Wymienieni zawodnicy grać będą przeciwko drużynie Naprzodu z Janowa.

Ceny biletów 20 i 50 złotych.



„Polonia" Bytom



HISTORIA POWTARZA SIĘ

Drużyna Parpana liczy przecież na potknięcie się Wisły w Rybniku, a potknięcie to dałoby jej tytuł mistrza Polski. Nawet w razie zwycięstwa rywala, mają „białoczerwoni" szanse, bo przecież czekałby ich mecz finałowy. Garbarnia już nieraz w swojej karierze stała przed widmem spadku, od którego **w roku 1938 nie potrafiła się obronić.** Czyżby akurat w dziesięć lat później miał ją spotkać ten sam los? Byłby to naprawdę smutny jubileusz.

Jeszcze więcej emocji niż walka [illegible] spotkania o utrzymanie się w lidze.

O SPADKU MOŻE DECYDOWAĆ NAWET STOSUNEK BRAMEK

Wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że o pozostaniu w ekstraklasie zadecydować może nawet stosunek bramek.

Zagrożone spadkiem są nadal **Warta, ŁKS, Tarnovia, Polonia Bytom i Garbarnia.** Z tej piątki [illegible] Gdyby Garbarnia przegrała z Cracovią, co jest bardzo prawdopodobne, to [illegible] niedzieli. [illegible] spadku powinna się uratować Polonia Bytom, która gości Tarnovię. Polonia po zwycięstwie nad drużyną tarnowską miałaby na swoim dorobku 23 punkty, a to wystarczy, aby utrzymać się w lidze.

POLONIA BYTOM W NAJLEPSZEJ SYTUACJI

[illegible] poza tym silną [illegible] utrzymania się [illegible]

Nie mniejsza wola [illegible] chęci przedłużenia swojego żywota w lidze [illegible] Tarnovię. Zespół braci R[illegible] i Barwińskiego, [illegible] ze swojej wart[illegible] dionach. [illegible] nie „leżą" [illegible] czajonym [illegible] gry. Ta[illegible] razie po[illegible] w ekstra[illegible]

ŁKS. Ale pozostanie ona w lidze jedynie w tym wypadku, jeśli [illegible] drużyny przegrają.

REKORDOWA WOLTA WARTY

Porażka Warty z Widzewem [illegible] w granicach możliwości. [illegible] robotniczemu zespołowi [illegible] cała Łódź, licząc, że dzięki niemu zdoła się utrzymać w lidze ŁKS.

Jeżeli odstraszająca pogoda nie poprawi się, to młodzi i szybcy łodzianie mają szanse na zwycięstwo i zeszłoroczny mistrz Polski w ciągu jednego roku zrobiłby niesamowitą rzadko w dziejach piłkarstwa spotkaną woltę, spadając z ligi.

Na Widzew nie można jednak [illegible] sowych rozgrywkach akurat w ostatnim meczu może znów zawieść.

JEŻELI WYGRA ŁKS

Zupełnie przypadkowo do degradacji lokalnego rywala może przyczynić się ZZK Poznań. Kolejarze wykazują ostatnio bardzo chimeryczną formę. Z Garbarnią z trudem zremisowali, zwycięstwo nad Rymerem było raczej dziełem przypadku, a ŁKS jest zdecydowanie [illegible] dwóch zespołów i w meczu niedzielnym postawi wszystko na jedną kartę.

Jesteśmy skłonni przyznać większe szanse łodzianom, a wówczas w tabeli wytworzyłaby się ciekawa sytuacja.

[illegible], że Cracovia wygra z Garbarnią, Polonia Bytom z Tarnovią, Warta z Widzewem, a ŁKS z ZZK, to dół tabeli przedstawiałby się następująco:

8. ŁKS	26	24
9. Warta	26	24
10. Polonia B.	26	23
11. Tarnovia	26	22
12. Garbarnia	26	22
13. Rymer	26	19
14. Widzew	26	13

Tak więc z ekstraklasą musiały by pożegnać się Tarnovia, Garbarnia i Rymer.

Gdyby jednak Warta i ŁKS przegrały swoje mecze, to sytuacja przedstawiałaby się następująco:



8. Polonia B. 23 pkt.
9. Tarnovia 22 pkt. (lepszy stosunek bramek)
10. — 12. ŁKS, Warta, Garbarnia (o ostatnim miejscu [illegible] stosunek bramek).

O spadku Warty [illegible] zadecydowałby także stosunek bramek, w tej chwili [illegible]

Warta może jednak wywalczyć remis w Łodzi, a wówczas wyprzedziłaby ona ŁKS i Tarnovię o jeden punkt. Remisy Warty i ŁKS w niczym nie zmieniłyby pierwszej możliwości, tak samo jak remis ŁKS i zwycięstwo Warty. Porażka ŁKS przy zwycięstwie Warty [illegible] szanse Tarnovii.

GDYBY WYGRAŁA GARBARNIA Z CRACOVIĄ

Zwycięstwo Garbarni spowodowałoby jeszcze większą „rewolucję", ponieważ [illegible] przyczynić do degradacji Polonii bytomskiej w wypadku zwycięstwa ŁKS-u i Warty.

Remis Tarnovii z Polonią pogrążyłby także całkowicie Polonię.

Jak widzimy, istnieją dziesiątki możliwości, a o degradacji dwóch dalszych klubów mogą zadecydować ułamki bramek.

Na tle tych prawdziwie homeryckich bojów żadnego zainteresowania nie wzbudzają mecze Polonii warszawskiej z AKS-em i Ruchu z Legią.

W Warszawie zwycięstwo powinna odnieść Polonia, ponieważ zdekompletowany AKS, jest tylko cieniem drużyny z początku drugiej rundy.

O tym, kto zdobędzie trzecie miejsce w tabeli, [illegible] mecz [illegible] Legia zagubiły zupełnie swoją wiosenną formę. Ślązacy zechcą jednak chyba zdobyć choćby brązowe żetony za trzecie miejsce i w ostatnim meczu wykrzesają z siebie maksimum ambicji.

[illegible] ostatnia „wielka niedziela" ligowa, mimo wielkiego napięcia, mimo stawki o jakie toczyć się będą boje, minęła spokojnie i była godnym zakończeniem i uwieńczeniem dziewięciomiesięcznych wielkich wysiłków na zielonej murawie.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚWIATA W ZURYCHU?

Na froncie hokejowym [illegible] nowe komplikacje. Mistrzostwa świata, które prawie „na pe" miały odbyć się w Sztokholmie, stoją znowu pod znakiem zapytania. Tak donosi poinformowany w zakulisowych sprawach LIHG'u dziennikarz sportowy, jakim jest Gunnar Rose nie ukrywa, że hokej szwedzki przechodzi obecnie poważny kryzys nie tylko na tle personalnym, ale na tle organizacyjnym i że w obecnej chwili nie byliby w stanie podjąć się organizacji tak poważnej międzynarodowej imprezy.

Na kiepskich szwedzkich skorzystają [illegible] Szwajcarzy, którzy z wrodzonym businessmeńskim podejściem do spraw sportowych pragną zorganizować mistrzostwa w Zurychu. Szwajcarski Związek Hokejowy orientuje się w [illegible] imprezy. Prezes [illegible] Federacji SZWAJCAR KRAATZ, znany ze „świętej wojny" z Brundagem w okresie olimpijskich Igrzysk Zimowych rozesłał już do członków egzekutywy LIGH zaproszenie na nadzwyczajne zebranie do Zurychu, na którym ma on postawić oficjalny wniosek o przyznanie Szwajcarom prawa urządzenia mistrzostw zamiast, aby je organizowali Szwedzi.

W [illegible] w Zurychu [illegible] hokejowy. Reprezentacja A, w której [illegible] wszystkich [illegible] Morits [illegible] kompromitującym stosunku z [illegible] hokeistami [illegible] „B" 6:5.

[illegible] wykazały, że jednym z powodów klęski reprezentacji były wewnętrzne [illegible] kombinacje trzech braci Delnonów. Jeden z nich — Otmar gra na [illegible] reprezentacji „A", dwaj [illegible] — Reto i Hugo w ataku reprezentacji „B". Prawdopodobnie bracia chcieli wszyscy w trójkę dostać się do „A", ponieważ gra w reprezentacji państwowej [illegible] w Szwajcarii ze znacznymi korzyściami materialnymi. Otmar, jako dobry braciszek umówił się z Reto i Hugo, że będzie tylko markował obronę. Tak też rzeczywiście było, a jego dwaj bracia podzielili się w ten sposób [illegible] bramkowym.

W szwajcarskich kołach sportowych przypuszczają się, że ujawnienie tego bądź co bądź skandalicznego faktu przekreśli plany trzech braci „zdelnonizowania" reprezentacji Szwajcarii. Rzeczywistą swą klasę wykażą hokeiści szwajcarscy w sobotę i niedzielę, kiedy to rozegrają dwa mecze z **reprezentacją CSR w Zurychu i Bazylei.** Będzie to mecz wicemistrza świata z posiadaczami brązowego medalu olimpijskiego. Wobec formy Szwedów, którzy jako reprezentacja Sztokholmu nie zachwycili w meczu z drugorzędną reprezentacją Pragi, [illegible] mecze w [illegible] będą równoznaczne z meczami o mistrzostwo Europy. Zdecydowanymi faworytami są Czesi, którzy do Zurychu jadą z takimi asami, jak [illegible] Zabrodsky, Modry, Slama, Konopasek, Bouzek i in.

Na razie tajemnicą jest forma Kanadyjczyków, obrońców tytułu mistrzów świata i Amerykanów. [illegible] przed mistrzostwami w turnieju w Garmisch Partenkirchen, [illegible] Amerykanie jako organizatorzy [illegible] Czechów, Francuzów i Szwedów. „Turniej GA-PA" będzie prologiem sztokholmskich, względnie zuryskich mistrzostw.

KONARSKI CZY KUCHARSKI

ŁÓDŹ. Wisła natychmiast po zremisowanym meczu z Widzewem złożyła protest, ponieważ w drużynie łódzkiej grał zawieszony przez WG i D PZPN po meczu z Garbarnią Konarski.

Jak się okazuje Widzew wystawił Konarskiego w dobrej wierze sądząc, że ma on prawo brać udział w meczu z Wisłą.

Rozumowanie zarządu Widzewa wypływało z tego, że zwrócił się on do PZPN z zapytaniem czy Konarski na skutek incydentu podczas meczu z Garbarnią jest zawieszony. Na piśmie tu nadeszła odpowiedź z Warszawy, że zawieszonym jest Kucharski.

Wskazania piszący list popełnił pomyłkę i przekręcił nazwisko Konarskiego na Kucharski, ale Widzewiacy uznali w ten sposób do przekonania, że Konarski może grać i wystawili go przeciw Wiśle.

Drużyna krakowska posiada jednak wielkie szanse na uzyskanie walkowera, ponieważ jak się okazuje w Widzewie nie ma żadnego Kucharskiego, a tym bardziej nie grał on przeciw Garbarni. Wobec tego kierownictwo Widzewa najprawdopodobniej świadomie wykorzystało pomyłkę PZPN.

Łodzianie mimo wszystko nie tracą jednak animuszu, przygotowują się solidnie do meczu z Wartą i [illegible] jeszcze jedną niespodziankę, odbierając mistrzowi Polski dwa punkty i skazując go tym razem na towarzystwo w spadku z ligi. W Łodzi panuje ogólne przekonanie, że obydwie drużyny tego miasta odniosą zwycięstwa i dzięki temu ŁKS utrzyma się w ekstraklasie.

CZY RYMER POWTÓRZY
swój sukces krakowski
JAK GRALI ZE SOBĄ W PIERWSZEJ RUNDZIE
niedzielni przeciwnicy w lidze

RYMER — WISŁA 7:2 (3:1)

Drużyna Rymera zagrała bardzo dobrze. Ślązacy nie bawili się w zawiłe kombinacje, najprostrzymi środkami, zmierzali do zdobycia bramki, strzelali z każdej pozycji bardzo celnie i zawsze niebezpiecznie.

Wisła która wystąpiła bez Gracza stanowiła zlepek indywidualistów, z których każdy grał na własną rękę i to w dodatku źle. Największy zawód sprawił Smolarek w bramce który zawinił cztery bramki.

Mecz zaczął się bardzo sensacyjnie ponieważ Rymer zdobył już w 2-giej minucie prowadzenie ze strzału Kurzei a w 7-mej min. wynik brzmiał 2:0 kiedy to Pierchała po raz drugi zmusił Smolarka do kapitulacji. W 38-tej min. Kurzeja podwyższył wynik na 3:0.

Trzy bramki stracone w 25-ciu minutach załamały gospodarzy którzy oddali zupełnie inicjatywę gry górnikom, ograniczając się do sporadycznych [illegible]. Jeden z nich przyniósł Wiśle bramkę zdobytą ze strzału Cisowskiego. Na dwie minuty przed przerwą Flanek nie wykorzystał rzutu karnego.

Po zmianie boisk tempo gry opadło i Rymer starał się wyraźnie utrzymać wynik. Zupełnie niespodziewanie w 21-szej min. Franke strzelił z 30 mtr. czwartą bramkę dla gości a dwie min. później piątą uzyskał Ruda.

W 33-ciej min. Wisła nie wykorzystuje drugiego rzutu karnego a Rymer zdobywa jeszcze dwie bramki (w 35-tej i 42-giej min.). Strzelcami ich byli: Pierchała i Dybała. Na minutę przed końcem Kohut ustalił końcowy wynik meczu na 2:7.

[illegible]

Polonia odniosła szczęśliwe zwycięstwo. AKS miał przez cały niemal czas gry przewagę, ale atak jego nie potrafił przez 90 minut zdobyć się na skuteczny strzał. W takich warunkach drużynie „czarnych koszul" wystarczył jeden przebój Wołosza w 4 min. po przerwie aby chorzowianie mecz przegrali.

W Polonii zagrały doskonale formacje defensywne oraz linia pomocy.

ŁKS — ZZK POZNAŃ 3:2 (1:1)

Mecz rozegrany w ramach jubileuszu 30-lecia ŁKS-u przyniósł drużynie łódzkiej ciężko wywalczone i szczęśliwe zwycięstwo.

Kolejarze byli drużyną lepszą technicznie i mieli więcej z gry.

Do przerwy wynik był remisowy, mimo że ZZK miał dużą przewagę. Prowadzenie dla poznaniaków zdobył w 4 min. Tarka. W 30 minucie wyrównał dla ŁKS-u Janeczek.

Po przerwie ZZK uzyskuje w 17 min. ze strzału Anioły po raz drugi prowadzenie. W 22 min. Janeczek zdobywa znów wyrównanie a na 10 min. przed końcem gry solowy wypad Hogendorfa przynosi łodzianom zwycięską bramkę.

Rozpaczliwe wysiłki kolejarzy starających się za wszelką cenę poprawić wynik nie dały wyniku i w rezultacie przegrali oni spotkanie które z równym powodzeniem mogli wygrać różnicą nawet dwu bramek.

POLONIA BYTOM — TARNOVIA 1:0 (1:0)

Bytomiacy odnieśli zasłużone zwycięstwo będąc drużyną lepszą od gospodarzy we wszystkich liniach. Jedyną bramkę dnia zdobył już w 4 min. gry Matias. Bohaterem meczu był bramkarz Tarnovii Rychlicki który uratował swą drużynę od wysokiej porażki broniąc w wydawałoby się beznadziejnych sytuacjach. W Polonii najlepszym graczem był Kulawik. W Tarnovii Rychlicki oraz obrona.

LEGIA — RUCH 4:2 (2:1)

W spotkaniu z Legią Ruch utracił pierwsze swe punkty w tegorocznych mistrzostwach Klasy Państwowej. Gracze Ruchu wystąpili do tego meczu przemęczeni tournée po Francji, ustępowali wyraźnie „legionistom" i przegrali zasłużenie.

W Legii najlepszą formacją była pomoc z Waśką na czele oraz atak z Górskim który był motorem wszelkich akcji i sam zdobył trzy bramki.

Prowadzenie zdobyła Legia w 9 min. ze strzału Górskiego. Ruch wyrównał przez Cieślika w 18-tej min. a w 37 min. Górski zdobył drugą bramkę dla wojskowych. Ruch miał w pierwszej połowie lekką przewagę ale nie potrafił jej wykorzystać.

Po przerwie obraz gry uległ zmianie i stroną przeważającą była Legia. W niemałym stopniu przyczynił się do tego fakt że Ślązacy grali w 10-kę ponieważ na minutę przed przerwą sędzia polecił Cebuli opuścić boisko po długich oględzinach chorego kolana.

[illegible] Ruch zdobył w 3-ciej minucie [illegible] bramkę przez Alszera — [illegible] min. Górski uzyskuje [illegible] bramkę dla gospodarzy a w [illegible] min. Mordarski ustala wynik [illegible] Wartys.

GARBARNIA — CRACOVIA [illegible]

6 minut gry zadecydowało o porażce Cracovii. Mimo, że „białoczerwoni" nie mieli wyraźnie swojego dnia to jednak do 26-tej minucie po przerwie nic nie wskazywało na zwycięstwo Garbarni. Do przerwy Cracovia mając lekką przewagę prowadziła 2:0. Pierwszą bramkę zdobył dla niej już w 5-tej min. Szewczyk druga w 41 min. Różankowski II.

Po przerwie obraz gry nie zmienił się, ataki Garbarni stały się groźniejsze ale Cracovia też miała szereg sytuacji do poprawienia wyniku.

Tragedia „białoczerwonych" zaczęła się w 26-tej minucie kiedy to Parpan II zdobył pierwszą bramkę dla drużyny ludwinowskiej. Bramka ta wyraźnie zdeprymowała Cracovię i już w 3 min. później Garbarnia wyrównała. Strzelcem bramki był Foryszewski. Rozstrzygnięcie przyniosła 32-ga minuta kiedy to sędzia ob. Sperling podyktował rzut karny przeciw Cracovii a Górecki zamienił go w pewną bramkę. Tak więc 6 minut gry drugiej połowy zadecydowało o wyniku meczu.

Po stracie trzeciej bramki Cracovia przeszła do generalnego ataku, miała dużą przewagę ale rezultatu nie zdołała już poprawić.

Garbarnia grała b. ofiarnie i ambitnie mając najlepszych graczy w Rakoczym, Parpanie II, Nowaku oraz linii pomocy. W Cracovii najlepszym graczem był Bobula.

WARTA — WIDZEW 3:2 (2:0)

Mecz stał na bardzo słabym poziomie. Warta była drużyną lepszą do przerwy i dzięki temu, że w tym okresie zdobyła dwie bramki spotkanie wygrała. Po przerwie grający bardzo ambitnie, ofiarnie i szybko Widzew uzyskał przewagę i nie dużo brakowało aby odebrał on Warcie co najmniej jeden punkt.

Prowadzenie zdobyła Warta w 24 min. z rzutu wolnego egzekwowanego przez Kaźmierczaka. Drugą bramkę dla „zielonych" zdobył ten sam gracz w 41 min. z dość przypadkowego dalekiego strzału.

Po przerwie już w 2 min. Skrzypniak zdobył trzecią bramkę dla Warty która była zarazem i ostatnia.

W 16-tej min. Obyl uzyskał pierwszą [illegible] Widzewa a w 31 min. [illegible] drugą. Widzew miał [illegible] gry dużo okazji do zdobycia [illegible] ale nie umiał ich wykorzystać.

Koszykarze Pomorzanina wygrywają

Toruń. Po ostatnich rozgrywkach koszykówki męskiej o mistrzostwo Pomorza w których Pomorzanin wygrał ze Zjednoczeniem Bydgoszcz 38:27 z Brdą 46:13 oraz WKS. OSA wygrała z MKS Inowrocław 32:28 tabela rozgrywek ukształtowała się następująco:

1) Pomorzanin Toruń	3	3	130:75
2) MKS Inowrocław	2	1	57.54
3) WKS Osa Toruń	2	1	67:74
4) Zjednoczenie Byd.	2	1	56:66
5) Ruch Grudziądz	1	0	22:29
6) Brda Bydgoszcz	2	0	41:77

★ **Bokserzy Zjednoczenia jadą na obóz.** Bokserzy drużynowego mistrza Pomorza ZKS Zjednoczenie Bydgoszcz przed oczekującymi ich rozgrywkami o wejście do ligi pięściarskiej wyjeżdżają na specjalny obóz kondycyjny który odbędzie się w pierwszej połowie grudnia w Kudowie.

ZZK [illegible] — PAFAWAG [illegible] W POZNANIU

Bydgoszcz [illegible] o wejście do [illegible] między mistrzem [illegible] Inowrocław a wicemistrzem Wrocławia — Pafawagiem rozegrane zostanie na gruncie neutralnym w Poznaniu w dniu 5 grudnia br.

KIEDY CEBULAK WRÓCI NA RING

Toruń. Cebulakowi jak wiadomo, łamano palec po raz drugi, toteż wszelkie środki ostrożności są obecnie więcej niż wskazane. Gips zdejmie się mniej więcej za miesiąc a treningi bokserskie będzie mógł zacząć dopiero w marcu. Tak więc pięściarstwo pomorskie musi w tym sezonie zrezygnować z udziału Cebulaka.

Podpora chełmżeńskiej Legii odbywa kurację w swym mieście rodzinnym a na opatrunki dojeżdża do Warszawy. (oka)



Ruch przed grą z Polonią Bytom

NAPISAŁ DLA »SPORTU« JERZY STEMBERA

ZAGUBIENI WE MGLE...

Powietrzna tragedia »UC 45«



ZIEMIA I MORZE STRZEGĄ ZAZDROSNIE

TAJEMNICY 6 HOKEISTÓW CSR

PRAGA, w listopadzie

8. listopada był zwykłym, normalnym dniem. Nic nie zapowiadało, że właśnie ten dzień stanie się początkiem tragedii, jaka okryła żałobą cały świat sportowy Czechosłowacji.

Na lotnisku w Ruzinie panował ożywiony ruch. Samoloty gotowały się do odlotu, inne lądowały. Piękna nowoczesna Dakota DC3 oczekiwała na swych pasażerów. Tym samolotem mieli odlecieć do Paryża czechosłowaccy hokeiści.

OCZEKIWANIE.

Odprowadziłem ekspedycję na lotnisko. Krótkie pożegnanie i za chwilę 17 ludzi znika we wnętrzu Dakoty. Pamiętam jak dziś Władysława Trojaka, weterana światowego hokeju: Wchodząc po drabince do samolotu, zatrzymał się na jednym ze szczebli i śmiejąc się pożegnał nas ruchem ręki. Byliśmy wtedy chyba najdalej od jakiejkolwiek złej myśli, od przypuszczenia, że sześciu uczestników wyprawy, a wśród nich właśnie pogodnego Trojaka nie zobaczymy już nigdy.

Wieczorem w redakcji oblegaliśmy aparat radiowy, czekając na wiadomości z Paryża. Tuż przed północą RP przerwało milczenie, panujące w eterze krótką wiadomością, że nasi pokonali Racing 4:3. Był to dobry start. Niestety była to również ostatnia pomyślna wiadomość.

Drugim przeciwnikiem naszej ekipy miała być reprezentacja Anglii. Mecz wyznaczono na poniedziałek. I znowu wieczorem nadszedł suchy wynik: zwycięstwo 5:3. Tylko, że w hokejowej reprezentacji CSR nie grali Trojak, Jarkowski, Stibor, Pokorny, Stovik, Szwarc. Tylko jeden z dzienników [illegible] wiadomość — przypuszczenie, że samolot z całą szóstką nie doleciał do Londynu. Musiał gdzieś po drodze przymusowo lądować, zwłaszcza, że warunki atmosferyczne przedstawiały się wyjątkowo kiepsko.

Przymusowe lądowanie, opóźnienia w odlocie nie są niczym nadzwyczajnym. Toteż wiadomość nie wywołała specjalnego zaniepokojenia.

PYTANIE BEZ ODPOWIEDZI

Ale już od południowych godzin następnego dnia zaczęły drogą radiową nadchodzić niedobre wiadomości. Telefony, telegramy, dalekopisy, stacje radiowe zapytywały: „Co się stało z szóstką hokeistami". Odpowiedzi z Londynu i Paryża były nie jasne, sprzeczne ze sobą. Jeden fakt udało się ustalić ponad wszelką wątpliwość: szóstka hokeistów leciało osobno i z pewnym opóźnieniem, spowodowanym, trudnościami, jakie z niewiadomych powodów stawiała ambasada brytyjska w Paryżu właśnie tej grupie hokejowej w związku z wydaniem wiz wjazdowych.

Praga reagowała bardzo żywo na brak wiadomości. Telefony w redakcji nie przestawały właściwie dzwonić. Pytali wszyscy: nie tylko kibice sportowi, ale i ludzie, którzy dotychczas może nawet nie byli na meczu hokejowym. Pytali: „Nie wiecie, gdzie są nasi hokeiści?"

Nie wiedzieliśmy! Ani we wtorek, ani we środę, a nie w czwartek. W piątek znowu odezwało się radio. Spiker zaznaczył, że dopóki nie będzie pewnych wiadomości z wiarygodnego źródła, należy uzbroić się w cierpliwość. Odezwał się wreszcie Paryż i Londyn: patrole powietrzne na trasie Paryż — Londyn poszukujące zaginionego samolotu nie wykryły niczego. Poszukiwania zostały przerwane.

OPADA CZARNA KURTYNA

Po przyjeździe naszej ekipy z Londynu, po przyjeździe, który był chyba najsmutniejszym w historii naszego sportu, kiedy już na twarzach tych, których przyjechaliśmy powitać znowu na Ruzinie wyczytaliśmy, że oni także nie mają żadnej nadziei, **kiedy słyszeliśmy płacz żon, matek i córek zaginionych, kiedy liczyliśmy, jak z wnętrza tej samej Dakoty wychodzi tylko jedenastu pasażerów, ukazał się oddawna oczekiwany oficjalny komunikat sekcji hokejowej COS, komunikat który był sygnałem do spuszczenia czarnej kurtyny po ostatnim akcie wstrząsającego dramatu sześciu hokeistów.**

Treść komunikatu jest powszechnie znana. Na podstawie danych, który zawierał, na podstawie szczegółów, jakie uzyskaliśmy w rozmowach z tymi, którzy wrócili, na danych z Paryża i Londynu postarajmy się odtworzyć wszystkie akty dramatu.

Znowu zaczynamy od pytania „DLACZEGO"? Dlaczego brytyjska ambasada w Pradze nie udzieliła sześciu hokeistom wizy wjazdowej do Anglii i zbyła ich „dobrą radą", żeby starali się o wizy w Paryżu. Ekipa nasza była oficjalnie zaproszona przez brytyjski związek hokejowy. Stanowisko ambasady w Pradze spowodowało rozdział ekipy w Paryżu na dwie części. Posiadacze wiz odlecieli normalną drogą i w przewidzianym czasie do Paryża. Sześciu hokeistów musiało dodatkowo załatwiać formalności wjazdowe w Paryżu. Uzyskali wreszcie wizy, a ponieważ w poniedziałek wieczorem mieli rozegrać mecz, więc federacja brytyjska oraz czescy urzędnicy dyplomatyczni przydzieleni do ekipy, postanowili umożliwić tej grupie przybycie do Londynu w odpowiednim czasie.

Chodziło już tylko o godziny i minuty. Brytyjczycy zwrócili się do Towarzystwa Mercury prywatnych linii lotniczych, kontraktując t. zw. „powietrzną taksówkę", gdyż równocześnie pracownicy linii lotniczych Air France zastrajkowali. Dyrekcja Compagnie Mercury postawiła do dyspozycji hokeistów swego najlepszego pilota i jednego z założycieli kompanii Rene de Narbonne, jednego z najwybitniejszych pilotów francuskich, asa lotnictwa [illegible] wojny. Gorszy był z samolotem. „UC 45" typu Beechcraft. Nie była to nadzwyczajna maszyna.

Ale z drugiej strony przelot z Paryża do Londynu jest dziś dla lotnika zabawką. Trwa normalnie półtorej godziny. Trasa jest łatwa pod jednym warunkiem, że nie ma mgły.

GDZIE JESTEM?

„UC 45" wystartował z Le Bourget w poniedziałek o godz. 16,28. W 12 minut później radio sygnalizowało, że samolot leci normalnym szlakiem na Croydon. O 17,39 jedna ze stacji naziemnych otrzymała od de Narbone'a drugą wiadomość — zapytanie: „Gdzie jestem. Podajcie kierunek?"

Samolot leciał więc dość powoli. Ale przypisywano to mgle, która coraz gęściejszym całunem kładła się na niebo i ziemię. Prawdziwa angielska mgła, podnosząca się z nad Kanału i z nad brzegów Normandii, lepka, biało-szara, oślepiająca pilota i maszynę, mgła, której może dać radę tylko radar, a „UC 45" radaru nie miało.

WIEŻA KONTROLNA W ORLEANIE ODPOWIADA

Nawet radio staje się bezsilne w takiej mgle. Może łączyć się z ziemią ale pomoc z ziemi jest w takich warunkach teoretyczna raczej niż praktyczna. Ale dopiero później zdano sobie na ziemi sprawę z całej tragicznej bezsilności, jaka kryła się w pytaniach Narbonne'a. Wiadomość otrzymała nie stacja radiowa w Le Bourget, ale wieża kontrolna w Orleans, o 150 km od Paryża w kierunku południowo zachodnim. Wieża ustaliła, że „UC 45" znajduje się w chwili nadawania wiadomości o jakieś dwieście kilometrów między Le Mans a Paryżem.

NA OSI PARYŻ — LE MANS

Jeżeli spojrzymy na mapę, to przekonamy się, że de Narbonne musiał w mgle całkowicie stracić orientację. Nie mógł lecieć rozmyślnie w kierunku na Le Mans, w kierunku Atlantyku, gdyż po pierwsze zdawał sobie sprawę, że jego Beechcraft nie jest samolotem przystosowanym do tego lotu, a po drugie zabrał zapas benzyny, wystarczający na 3 godzin lotu, a więc właściwie na tyle, żeby uwzględniając powolne tempo maszyny dojechać do Londynu i wrócić do Paryża.

Ponadto zasięg samolotu Beechcraft wynosi tylko 1500 km. A więc?

Wieża w Orleanie odpowiedziała: „Jesteście na osi Paryż Le Mans". De Narbonne odpowiedział jeszcze: „Dziękuję". To były ostatnie słowa jakie usłyszano z pokładu „UC 45".

W WALCE Z MGŁĄ

Istnieją dwa warianty bardzo prawdopodobnej hipotezy, która wyjaśnia zagadkę katastrofy samolotu. Rene de Narbonne w chwili wysyłania ostatniej depeszy był już w [illegible] przez zwały mgły i obawiając się że bezustanne krążenie wyczerpie zapas benzyny wracając do Le Bourget zbłądził i rozbił się w rejonie Le Mans. Istnieje i druga hipoteza: ci, którzy znają Rene de Narbonne, nieustraszonego pilota myśliwskiego, człowieka, o którym mówiono: „Z nim nikomu nic złego nie może się stać w powietrzu" przypuszczają, że potraktował on sprawę dowiezienia hokeistów na miejsce przeznaczenia, jako punkt honoru. Mógł więc zawrócić z ustalonej trasy, tonącej w mgle i próbować przebić się w kierunku zachodnim by w okolicach Le Mans pod kątem prostym na północ w kierunku na Anglię. Jeżeli tak było, to przeznaczenie „UC 45" 6 hokeistów i 2 lotników dokonało się w trójkącie Le Mans – Rouen i Orleans, względnie nad Kanałem.

NIEUBŁAGANE PRZEZNACZENIE

Już nie powróci do Pragi ani Trojak, ani Stovik, ani Pokorny, ani Jarkowski, ani Stibor, ani Szwarc. Nie zobaczą ich stadiony i pałace zimowe Pragi, Sztokholmu, Zurychu, Paryża i Londynu. Padli, jako żołnierze wielkiej armii sportowej na posterunku. Zagubieni, pochłonięci we mgle przez swe tragiczne, ślepe i nieubłagane przeznaczenie...

BRATYSŁAWA - ŁÓDŹ W PŁYWANIU 102:51

Wyniki techniczne zawodów Bratysława — Łodź przedstawiają się następująco:

200 m. styl. dow.: 1) Urban I (B) 2,31,0, 2) Kowac (B) 2,33,4, 3) Boniecki (Ł) 2,36,7, 4) Sobczak (Ł) 2,48,9.

200 m. klas. kobiet: 1) Magulowa (B) 3,22,6, 2) Moyserowa (B) 3,36,2, 3) Woźniak (Ł) 3,43,2.

100 m. st. wznak: 1) Kraal (Ł) 1,21,1 2) Urban II (B) 1,21,6, 3) Durys (Ł) 1,25,1, 4) Witczak (Ł).

200 m. st. klas.: 1) Skowajsa (B) 2,45,0, 2) Nikodemski (Ł) 3,02,7, 3) Kowac (B) 3,16,8, 4) Mackiewicz (Ł).

100 m. st. wznak kobiet: 1) Radkowa (B) 1,38,5, 2) Woźniakówna (Ł) 1,43,3, 3) Maślankiewicz (Ł) 1,54,1.

100 m. st. dow. kobiet: 1) Tomeckowa (B) 1,21,1, 2) Koniecna (B) 1,26,3, 3) Sobczak (Ł) 1,30,2.

100 m. styl. motylkowy: 1) Bocan (B) 1,12,8, 2) Gerthofer (B) 1,21,4, 3) Dobrowolski (Ł) 1,25,0, 4) Nikodemski (Ł) 1,28,0.

100 m. st. dow.: 1) Tedly (B) 1,03,8, 2) Deac (B) 1,06,3 3) Jerra (Ł) 1,06,5, 4) Siekiera (Ł).

3x100 m. st. zmiennym: 1) Bratysława (Urban II, Bocan, Urban I) 4,05,1, 2) Łódź 4,13,0.

3x100 m. st. zmienny kobiet: 1) Bratysława (Korytkowa, Magulowa, Tomeckowa) 4,49,5, 2) Łódź 5,13,2.

4x200 m. st. dow.: 1) Bratysława (Krahl, Gerthofer, Skowajsa, Tedly) 10,36,5, 2) Łódź 11,17,8.

W meczu piłki wodnej Bratysława pokonała Łódź 14:2 (8:0). Obie bramki dla gospodarzy strzelił Jaworowski. Sędziował ob. Majchrzak.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE TORUNIA

★ **W dniach 4 i 5 grudnia** w Pałacu Sportowym odbędą się zawody bokserskie o mistrzostwo miasta Torunia. Udział w zawodach zgłosiły drużyny: WKS Gryf, ZZK Pomorzanin, WKS Osa, ZKS Budowlani, KS ZMP Zryw.

★ **Mistrzostwa Pomorza w siatce pań** — odbędą się w Toruniu w najbliższą niedzielę dnia 28 listopada br. przy udziale zespołów: SGKS Grudziądz, ZKS Zjednoczenie Bydgoszcz, WKS Gryf Toruń i ZZK Pomorzanin Toruń. Tytułu broni ZZK Pomorzanin. (Oka)

W meczu pływackim Łódź - Bratysława nie było emocji

ŁÓDŹ. Organizacja zawodów Bratysława — Łódź była pierwszorzędna, pływacy zdobywają sobie powoli publiczność łódzką, ale... mogą ją również szybko stracić.

Jeżeli nie ma wyrównanej walki, nie ma emocji, gdy nie ma emocji, zawody tracą na atrakcyjności, a brak atrakcyjności oznacza zbliżającą się katastrofę w postaci obojętności widzów. Działacze łódzcy źle zrobili, nie sprowadzając kilku lepszych zawodników ze Śląska lub Warszawy, którzy wnieśliby przynajmniej do dwóch konkurencji napięcie i emocję.

Tak określił zawody pływackie Bratysława — Łódź w relacji telefonicznej nasz korespondent łódzki, który także należy do grupy ludzi powoli przekonywujących się do sportu pływackiego. Czy miał rację? Bezwzględnie tak! Rzecz jasna i dla nas zrozumiała: koszta sprowadzenia drużyny czeskiej i tak były wysokie, ale na trzech zawodników, względnie zawodniczki ze Śląska chyba jeszcze było stać organizatorów zawodów.

A Słowacy wcale nie byli tak groźnymi przeciwnikami. Mamy wielu zawodników w Polsce, którzy pokonaliby zdecydowanie naszych gości z Bratysławy. Byli do pokonania crawliści na dystansie 200 m, byli do pokonania wznakowcy oraz motylkarze i klasycy za wyjątkiem Skowajsa i Bocana, którzy osiągnęli wyniki na miarę ogólnoświatową. Jedynie sprinterzy Bratysławy są w Polsce nie do pokonania.

Pewną inowacją w zawodach było rozgraniczenie stylu motylkowego od klasycznego, które u nas w Polsce przeprowadzone zostanie dopiero w przyszłym roku. Wynik więc światowej sławy pływaka Bratysławy Skowajsy uważać należy za pewnego rodzaju rewelację, gdyż pływał on 200 m wyłącznie stylem klasycznym. (Przypominamy, że bracia Linhard, którzy uzyskiwali te same wyniki w ubiegłym roku pływali stylem motylkowym). Drugiego klasyka Kowaca nie należy identyfikować z słynnym wznakowcem czeskim. Nie jest to nawet żaden jego krewny. Jesteśmy zdania, że jest w Polsce co najmniej 6 klasyków, którzy mogą go pokonać.

W stylu motylkowym po raz pierwszy w Polsce widzieliśmy Bocana. Zasadniczo jest on waterpolistą, graczem pierwszej siódemki narodowej C. S. R.

Wynik przez niego uzyskany 1,12 min. na 100 m należy do najlepszych w Europie i jest przez naszych zawodników nieosiągalny. Korzystniej dla nas Polaków przemawiają słabe rezultaty grzbietowców. Pierwszy Kraal ze swoim czasem 1.21.1 nie wszedłby na mistrzostwach Polski nawet do finału. Tak samo nie zachwycił Urban.

Oprócz młodego Bocana i Skowajsy najzdolniejszymi zawodnikami byli sprinterzy Tedly i Deac. — Pierwszy pływa nowoczesnym stylem lansowanym obecnie przez fachowców francuskich, którym przy jego warunkach fizycznych może się jeszcze znacznie poprawić. Deac jest jeszcze słaby fizycznie i nie wytrzymuje całego dystansu nogami, podczas gdy ręce pracują przez cały czas nienagannie.

Z kobiet dobry wynik uzyskała Makulowa w stylu klasycznym, druga zawodniczka przedstawia poziom raczej przeciętny. Także wynik Radkowej w stylu na wznak uważać należy raczej za słaby. — W stylu dowolnym Tomeckowa pływa mniej więcej tak samo jak nasza Niedzielówna.

Z zawodników polskich niewiadomo kogo wpierw wyróżnić: Jerrę czy Nikodemskiego. Pierwszy mimo małego wzrostu i stosunkowo słabych warunków fizycznych poprawił swój wynik życiowy w ostatnim miesiącu trzy razy pod rząd. Nikodemski uzyskał w stylu klasycznym najlepszy wynik tego sezonu zimowego. Ale nie to jest godne podkreślenia. Podkreślić trzeba, że zawodnik został odkryty dopiero niedawno, przed kilkoma miesiącami i już dzisiaj zalicza się do czołowych pływaków Polski

Warto także już dzisiaj wskazać na Sobczakównę jako b. utalentowaną pływaczkę, mimo, że nie osiągnęła w tych zawodach swego rekordu życiowego.

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI ZWYCIĘŻA W ZAWODACH PŁYWACKICH

KRAKÓW. Pływacy Uniwersytetu Jagiellońskiego zdobyli również pierwsze miejsce w zawodach pływackich, rozegranych na zakończenie „Tygodnia Akademika". Uzyskali oni 266 pkt. przed Akademią Górniczą 99.5 pkt. i Politechniką 72 pkt.



Gdy wyszliśmy ze strażnicy, zobaczyłam, jak inspektor z trzema policjantami wsiada do olbrzymiego „hudsona". Za kilka sekund znikli w tumanie kurzu na szosie. „Chodźmy szybko, powiedział Blaine .Statek odchodzi za trzy minuty!"

Już zbliżaliśmy się do pomostu, gdy usłyszałam, jak ktoś woła za nami „Mr Blaine! Mr Blaine!" Był to sierżant Malcolm, dawny znajomy Blaine'a. Dopędził nas i prosił Blaine'a, by mu załatwił jakąś drobną sprawę w Nowym Jorku. Blaine chętnie się zgodził i zapytał sierżanta: „Co się stało, że nas tak trzymali?" — Sierżant pochylił się i coś mu szepnął do ucha. — „Ach tak! powiedział Blaine, a dlaczego taki alarm?" — Sierżant rozłożył bezradnie ręce. Nie było już czasu, bo statek gotował się do odjazdu. Przeszliśmy przez pomost na pokład

Zajęliśmy miejsca na leżakach. Zapytałam Blaine'a: „Co powiedział panu sierżant?" — „Inspektor dostał anonim, że należymy do bandy przemytników i że chcemy przeszmuglować do Kanady jakiegoś podejrzanego osobnika. To była na pewno sprawka naszych [illegible]".

— A dlaczego inspektor tak nagle wyjechał i dał nam spokój? —

— Malcolm nie wiedział, a może nie chciał mówić. Ale to dziwne. Zastanawiałam się co to mogło być.

Nie musieliśmy zastanawiać się zbyt długo. Odpowiedź przyniosło nam... radio. Głośnik radiowy uprzyjemniał pasażerom podróż. Może przez kwadrans wysłuchiwaliśmy jazzowej muzyki. „Mógłby już przestać" powiedziałam ze złością. „Ta muzyka tylko drażni nerwy".

— Zaraz będą wiadomości, wyjaśnił Blaine. To jest program z CBS. Za chwilę rzeczywiście usłyszeliśmy energiczny głos speakera.

Nie byłam usposobiona do słuchania wiadomości, ale już pierwsze słowa płynące z głośnika zainteresowały mnie. Speaker mówił:

— Tym razem zaczniemy od komunikatu specjalnego. Jak się dowiedzieliśmy w tej chwili na autostradzie Ontario — Albany wydarzył się straszliwy wypadek: czarna limuzyna marki „Chrysler" zderzyła się z samochodem ciężarowym marki „Dodge" o 8 km od Gloversy. W chwili zderzenia eksplodować musiał przewożony widocznie w limuzynie materiał wybuchowy, gdyż samochód osobowy został rozerwany siłą eksplozji. Wszyscy pasażerowie Chryslera ponieśli śmierć na miejscu. Dodge również uległ zupełnemu zniszczeniu, jednakże pod szczątkami samochodu ciężarowego nie znaleziono zwłok żadnego z ewentualnych pasażerów ciężarówki. Wszystkie osoby, które mogłyby udzielić informacji o pasażerach obu samochodów, jak również o ich pochodzeniu proszone są o bezzwłoczne zgłoszenie się do biur FBI w..."

Nie słuchałam już dalej. Zamknęłam oczy, jakby chcąc uwolnić się od koszmaru jasnego dnia. Czułam, jak Blaine mówi jakimś nienaturalnym, łamiącym się głosem: „Słyszała pani...."

Nie słyszałam. Jak na jawie stanęło mi przed oczyma scena w obskurnej knajpie Harlemu, pochylony czarny Blount, mówiący przyciszonym głosem: „Niech pani rzuci jednych na drugich! To [illegible]..."

(c. d. w poniedziałek)

Namawiali do przegrania meczu...

PZPN karze działaczy rzeszowskich

WARSZAWA. Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej przeprowadził dochodzenia w sprawie niezdrowych stosunków, panujących w piłkarstwie na terenie okręgu rzeszowskiego. W wyniku dochodzeń, sympatyk rzeszowskiej „Resovii", inż. Pisarek został odsunięty dożywotnio od piastowania jakiegokolwiek mandatu honorowego w sporcie piłkarskim z wnioskiem do GUKF o rozciągnięcie tego postanowienia na wszystkie dziedziny sportu.

Inż. Pisarek ukarany został za dawanie złego przykładu młodym zawodnikom oraz za namawianie graczy do przegrania zawodów.

Działacze sportowi Spółdzielczego Klubu Spożywców w Rzeszowie: **Szpang, Janecki, Fic i Wójcik** ukarani zostali surową naganą za postawienie nieuzasadnionego zarzutu „kaperowania" graczy do swojego klubu prof. Bulasowi — członkowi klubu „Sokół" w Rzeszowie. Przeprowadzone dochodzenie wykazało całkowitą bezpodstawność zarzutów.

Piłkarze Kopalni Zabrze - Wschód najlepsi na Śląsku Opolskim

ZABRZE. W ub. niedzielę KLASA WYDZIELONA Śląska Opolskiego [illegible] „ZABRZE-WSCHÓD" — POGOŃ — ZABRZE.

Pogoń to typowa drużyna śląska potrafiąca umiejętnie wykorzystywać swoją przewagę kondycyjną i przebojowość. Te zalety pomimo poważnych jeszcze braków technicznych całkowicie wystarczyły, aby górnicy zabrscy zdobyli tytuł mistrza jesiennego Okręgu, nie tracąc w tej rundzie ani jednego punktu.

O ile swą obecną formę potrafią [illegible] a inne drużyny nie będą pracować nad podniesieniem niestety słabego poziomu, to Pogoń ma w stu procentach zapewniony tytuł mistrza Opolskiego OZPN na r. 1949.

Na drugim miejscu w rozgrywkach rundy jesiennej uplasowała się drużyna ZJEDNOCZENIA Zabrze. Jest to nastka nieźle zaawansowana technicznicznie, lecz grająca nadzwyczaj chimerycznie. Jednej niedzieli potrafiła ona zdobyć się na zwycięstwo nad najgroźniejszym przeciwnikiem, by za tydzień przegrać z drużyną znajdującą się na szarym końcu tabeli. Te wahania formy spowodowały, że Zjednoczenie od leadera dzieli aż 5 pkt., które nie łatwo będzie na wiosnę nadrobić.

Na trzecim miejscu uplasowała się opolska LWOWIANKA. Jest to zespół indywidualistów, w którym obok piłkarzy jak Zoszka czy Śliwiński, znajdują się b. słabi jeszcze zawodnicy.

LINIARNIA BYTOM, przypominająca stylem swej gry zabrską Pogoń, znalazła się na czwartym miejscu w końcowej tabeli. Największą zaletą [illegible] skania cennych zwycięstw.

Gliwicki PIAST przechodzi [illegible] na wiosnę gliwiczanie będą musieli [illegible] mać się w szeregach ekstraklasy okręgowej.

Rezerwa bytomskiej Polonii, dopiero w kilku ostatnich spotkaniach potrafiła zdobyć się na zryw, co w konsekwencji zapewniło jej szóstą lokatę.

Przedostatnie miejsce w tabeli zajęła [illegible] przed rozgrywkami uważana była przez wielu za jednego z poważniejszych pretendentów do tytułu mistrzowskiego.

[illegible] REZERWA SZOMBIERKI, która poziomem swej gry znacznie ustępuje pozostałych siedmiu drużynom.

Reasumując tą naszą charakterystykę opolskiej klasy wydzielonej, ze smutkiem musimy stwierdzić że poziom piłki nożnej w najwyższej klasie tego, jednego z naliczebniejszych Okręgów PZPN obniża się coraz bardziej. Nawet utworzenie nielicznej stosunkowo klasy wydzielonej nie przyczyniło się do zahamowania tak jaskrawo widocznego spadku. Jedynie zaangażowanie zarówno przez Okręg, jak i przez kilka czołowych klubów wysoko kwalifikowanych trenerów, mogłoby temu zapobiec.

Równocześnie z klasą wydzieloną zakończyła swe rozgrywki i kl A. Pozostały wprawda do rozegrania jeszcze dwa zaległe spotkania w grupie [illegible] i Nysa — Odra Opole — 5. 12 br) [illegible] wpływu na końcowy układ tabeli.

W grupie pierwszej tytuł mistrza uzyskała Sparta Bobrek, wyprzedzając jednym punktem kop. Jadwiga Biskupice. Do dwójki tej dołączyć należy jeszcze Drożdżownię Wołczyn, którą od leadera dzielą tylko 2 pkt. Trójka ta na wiosnę walczyć będzie o prymat w swojej grupie, gdyż pozostałe drużyny LKS Lubliniec, Piast Racibórz, Chrobry Groszowice czy PZS Gliwice wyraźnie ustępują im poziomem swojej gry.

W grupie drugiej leaderem dzięki lepszemu stosunkowi bramek został Górnik Mikulczyce, przed Concordią Zabrze. Obydwie te drużyny straciły w rundzie jesiennej tylko po jednym punkcie, gdy trzeci klub w tabeli Zjednoczenie Prudnik, stracił ich aż siedem i wraz z Cukrownią Racibórz stanowi środkową grupę.

Nysa, Kresovia (Kluczbork) i Opolska Odra, wyłonią na wiosnę spośród siebie dwóch kandydatów do spadku do klasy B.

R — 7209